

MARIAN MIKOŁAJCZYK (Katowice)

Krakowski dom poprawy. Z badań nad dziejami więziennictwa w osiemnastowiecznej Polsce

Lata Odrodzenia i reformacji przyniosły między innymi odejście od dotychczasowego, aprobującego raczej stosunku do ubóstwa i związanego z nim żebractwa. Inaczej zaczęto teraz postrzegać pracę, widziano w niej obowiązek wobec Boga, nie bez znaczenia były pewnie też przemiany gospodarcze i związane z nimi dążenia, by jak najwięcej osób włączyć w proces produkcji. Konsekwencją była walka wydana próżniaczemu trybowi życia, przejawiająca się między innymi w tworzeniu domów pracy przymusowej, w których to zakładach starano się nie tylko zmusić osadzonych w nich pensjonariuszy do zarabiania na siebie, ale przede wszystkim zresocjalizować ich, nauczyć godziwego życia. Genezy tego typu instytucji szukać należy prawdopodobnie w Anglii w połowie XVI stulecia, najbardziej jednak znanymi placówkami stały się amsterdamskie domy poprawy: założony w 1595 r. Rasphuis przeznaczony dla mężczyzn i w dwa lata później powstały kobiecy Spinnhuis. Właśnie na ich wzór w wielu miastach zachodniej Europy w XVII i XVIII w. tworzone podobne zakłady, powszechnie zwane cuchthauzami (hol. *Tuchthuis*, niem. *Zuchthaus*). Od początku osadzono w nich nie tylko żebraków, włóczęgów czy prostytutki, ale i drobniejszych przestępców kryminalnych, np. złodziei. Powszechnie uważa się więc zakładanie domów poprawy za początek nowoczesnej kary pozbawienia wolności¹.

¹ O genezie i funkcjonowaniu europejskich domów poprawy zob. m.in. M. Bogucka: „Cud” w domu poprawczym w Amsterdamie. Przyczynek do dziejów dyscyplinowania społeczeństwa u progu ery nowożytnej; W: *Trudne stulecia. Studia z dziejów XVII i XVIII wieku ofiarowane profesorowi Jerzemu Michalskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. Ł. Kądziała, W. Kriegseisen i Z. Zielińska. Warszawa 1994, s. 125–131; H. Conrad: *Deutsche Rechtsgeschichte*. Bd. II. Karlsruhe 1966, s. 424; A. Ebeling: *Beiträge zur Geschichte der Freiheitsstrafe*. Breslau – Neukirch 1935 [reprint: Frankfurt am Main/Tokyo 1977], s. 17–65; M. Foucault: *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Przeł. T. Komendant. Warszawa 1993, s. 143–147; G. Fumasoli: *Ursprünge und Anfänge der Schellenwerke. Ein Beitrag zur Frühgeschichte des Zuchthauswesens*. Zürich 1981, s. 19–21, 23–50 i passim; R. v. Hippel: *Deutsches*

Na ziemiach Rzeczypospolitej pierwszy cuchthauz powstał już w 1629 r. w Gdańsku², a więc w mieście szczególnie podatnym na obce, zwłaszcza niderlandzkie wpływy kulturowe. Domy poprawy zorganizowano wkrótce także w innych miastach Prus Królewskich – Toruniu i Elblągu³, natomiast informacje o instytucjach tego typu w Warszawie i Krakowie, miejscowościach bardziej typowych dla polskich stosunków, pochodzą dopiero z XVIII wieku. Dzieje tych ostatnich cuchthauzów są jednak raczej słabo zbadane. W przypadku warszawskiego domu poprawy znamy zawarte w akcie wydanym przez jego fundatora cele powołania zakładu, związane z nim nadzieje, planowane metody i sposoby resocjalizacji więźniów, o dalszych jego losach niewiele jednak wiadomo⁴. O założeniu cuchthauzu w Krakowie wspomina opracowana niedawno synteza dziejów tegoż miasta⁵. Mirosław Frančić wyraża jednak opinię, że dom ów nie spełnił pokładanych w nim nadziei, że stał pustką i dopiero podjęta w 1776 r. próba jego połączenia z manufakturą sukienniczą założoną przez księdza Wacława Sierakowskiego spowodowała, iż *domus correctionis* zaczął należycie funkcjonować⁶. W ogóle panuje przekonanie, iż zakładane w Polsce cuchthauzy (poza Prusami Królewskimi) były przedsięwzięciami krótkotrwałymi i raczej nieudanymi⁷.

I. Powstanie krakowskiego cuchthauzu i jego organizacja. Dzieje domu poprawy w Krakowie sięgają prawdopodobnie schyłku XVII wieku, kie-

Strafrecht. Bd I. Berlin 1925 s. 242–249; R. Quanter: *Deutsches Zuchthaus- und Gefängniswesen von den ältesten Zeiten bis in die Gegenwart*. Leipzig 1905 [reprint: Aalen 1970], s. 119–144; G. Radbruch: *Die ersten Zuchthäuser und ihr geistesgeschichtlicher Hintergrund*. W: *Elegantiae Iuris Criminalis. Vierzehn Studien zur Geschichte des Strafrechts*. Basel 1950, s. 116–129; G. Seggelke: *Die Entstehung der Freiheitsstrafe*. Breslau 1928 [reprint: Frankfurt am Main/Tokyo 1977], s. 3–7, 147–148; zob. też M. Senkowska: *Kara więzienia w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*. Wrocław – Warszawa – Kraków 1961, s. 9–12, a także popularnonaukową pracę P. Zumthora: *Życie codzienne w Holandii w czasach Rembrandta*. Przeł. E. Bąkowska. Warszawa 1965, s. 222–223.

² A. Meye: *Das Strafrecht der Stadt Danzig von der Carolina bis zur Vereinigung Danzigs mit der preussischen Monarchie (1532–1793)*. Danzig 1935, s. 38, 48–49; M. Bogucka: *Les origines de la pensee penitentiaire moderne en Pologne du XVII^e siecle*. „Acta Poloniae Historica” 1988, t. 56, s. 23–27; E. Rosenkranz: *Gdańska archeologia prawna*. Gdańsk 1993, s. 115, 118–123.

³ M. Bogucka: *Les origines...*, s. 28; taż: „Cud” w domu poprawczym..., s. 128.

⁴ Z. Z[ajewski]: *Najstarszy dom poprawy w Warszawie*. „Biblioteka Warszawska” 1890, t. I (ogólnego zbioru t. 197), s. 214–220. Zob. też J. S. Bystron: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*. Warszawa 1976, t. II, s. 345.

⁵ J. Bieniarzówna: W: taż, J. M. Małecki: *Dzieje Krakowa. Tom 2, Kraków w wiekach XVI–XVIII*. Kraków 1994, s. 478–480.

⁶ M. Frančić: *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*. Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 125, 131–132. Organizację i działalność wspomnianej manufaktury szczegółowo omawia Nina Assorodobraj w swej pracy *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*. Warszawa 1946, s. 182–187.

⁷ Por. M. Bogucka: *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*. Warszawa 1994, s. 192; taż: „Cud” w domu poprawczym..., s. 128.

dy to jego otwarcie postulował osiadły w tym mieście Jakub Kazimierz Haur⁸. Sam zakład utworzono jednak prawdopodobnie dopiero w wieku następnym, choć dokładna data jego założenia pozostaje wciąż tajemnicą. Znaczący dziejów Krakowa Janina Bieniarżówna podaje, iż pierwsza wzmianka o tamtejszym cuchthauzie pochodzi z roku 1716⁹. Przeprowadzone poszukiwania w księdze uchwał rady miejskiej z lat 1712–1723¹⁰ nie przyniosły rezultatu, nie udało się nam odnaleźć wilkierza dotyczącego ufundowania rzeczzonego domu poprawy. Dopiero pod rokiem 1720 zapisano uchwałę mówiącą o konieczności deputowania osoby, która zapełniłaby porządek w pozostającym bez straży „domu *correctionis*”¹¹. Dodajmy, że pierwsze wyroki kryminalne przewidujące cuchthauz jako miejsce odbywania kary pozbawienia wolności pojawiają się w roku 1719¹². Przypuszczalnie więc decyzja o założeniu krakowskiego domu poprawy zapadła gdzieś około roku 1715 czy też 1716, nie można jednak wykluczyć, że proces jego organizowania mógł się przeciągnąć aż do końca drugiej dekady XVIII wieku.

Nie dysponujemy również żadnym dokumentem, który wprost przedstawiałby organizację zakładu. Ze sporządzonych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII stulecia sprawozdań i notatek, przeważnie dotyczących finansów domu poprawy, wynika jednak, iż na jego czele stał urzędnik zwany prowizorem¹³. Najwyraźniej naśladowano w tym przypadku zasady organizacyjne przyjęte ówczesnym szpitalnictwem. W staropolskich szpitalach przytułkach niezależnie od władz duchownych istniał bowiem również zarząd świecki, sprawowany właśnie przez prowizorów, zwanych również szafarzami¹⁴. O podobieństwie systemu zarządzania świadczą też rachunki cuchthauzu, z których wynika, iż niekiedy prowizor musiał tymczasowo dokładać z własnych zasobów sumy potrzebne do utrzymania domu¹⁵. Skądinąd wiemy natomiast, że i prowizorzy szpitalni mieli być dobierani spośród ludzi za-

⁸ J. Bieniarżówna: W: *taż*, J. M. Małecki: *Dzieje Krakowa...*, s. 478.

⁹ *Tamże*.

¹⁰ Rkps w Archiwum Państwowym w Krakowie (dalej: APKr.), Akta miasta Krakowa (dalej: AMKr.), sygn. 1232.

¹¹ APKr. AMKr. 1232, s. 529.

¹² Pierwszym znanym skazanym na trzy miesiące domu poprawy był Adam Egierski, który „córkę swoją wzięwszy na stryszek [stryczek] prowadził i, jako relacja zachodzi [...] już szerniała była i pianę toczyła” (APKr. AMKr. 873, s. 261–262). Następny wyrok dotyczył kradzieży (APKr. AMKr. 873, s. 262 (1719)).

¹³ W latach sześćdziesiątych był nim rajca Georg Sohner (por. APKr. AMKr. 2982, s. 13 (1760), 27 (1762); APKr. AMKr. 2984, s. 7 (1763); APKr. AMKr. 2985, s. 9 (1764); APKr. AMKr. 2986, s. 12–13 (1765) itd.) Sprawozdanie z roku 1764 mówi o „prowizoryi M. Florkowskiego R.K.”, a więc również rajcy krakowskiego (APKr. AMKr. 2987, s. 1–2). Tenże Michał Florkowski sprawował swój urząd jeszcze w roku 1780 (por. APKr. AMKr. 2989, s. 25).

¹⁴ Por. Z. Góralski: *Szpitala na Lubelszczyźnie w okresie przedrozbiorowym*. Warszawa – Łódź 1982, s. 52–55, 63–71, 75–81.

¹⁵ APKr. AMKr. 2982, s. 15 (1760), 26 (1761), 40–41 (1765 – „bilans 3 – roczny”) i APKr. AMKr. 2987, s. 18 (1774–1776 – „naddanych moich pieniędzy 143 zł 15 gr”).

możnych, którzy nie tylko nie byliby skłonni czerpać nielegalnych zysków z powierzonego sobie zakładu, ale i wraże potrzeby wesprzeć szpital swoimi pieniędzmi¹⁶.

Składane przez prowizorów domu poprawy rachunki dotyczące uzyskanych przez instytucję dochodów oraz wydatków poniesionych zarówno na utrzymanie więźniów, jak i na niezbędne remonty¹⁷, informacja o przeprowadzonych w latach 1761–1780 rewizjach domu dokonanych m.in. z inicjatywy jego zarządców¹⁸ – wszystko to świadczy, iż do zadań prowizora należała przede wszystkim troska o byt materialny zakładu, o jego należyte utrzymanie. Czy do powyższych obowiązków dochodziło również zajmowanie się osadzonymi, kontrolowanie ich stanu zdrowia, kierowanie do pracy, wreszcie zapewnienie dyscypliny, zarządzanie kar i tym podobne zadania przełożonego zakładu karnego – tego niestety nie udało się nam ustalić. Nie możemy wykluczyć, że i owe funkcje obciążały prowizora, chociaż bardziej prawdopodobne jest, iż w takich wypadkach wyręczał go najemny pracownik nazywany gospodarzem. Trzeba jednak przyznać, że właściwie nic nie wiemy o obowiązkach owej persony. Zestawienie wydatków z 1762 r. podaje, iż rzeczoznemu gospodarzowi wypłacono wtedy wynagrodzenie w wysokości 36 zł 24 gr, zaś „Tomaszowi pomocnikowi 15 zł”¹⁹ – co świadczyłoby, że dla sprawowania bieżącego zarządu prowizor musiał wtedy zatrudniać aż dwie osoby. Relacja z 1774 r. podaje, iż dla gospodarza przeznaczony jest „sklep na dole” tj. na parterze budynku²⁰. Trzecia wzmianka o gospodarzu pochodzi z 1791 r. Sporządzony wtedy opis domu poprawy przynosi bowiem informację o przeznaczonej dla owego gospodarza szafce, tudzież o znajdującym się pod jego opieką „batogu z dyscypliną”²¹.

Zakład o więziennym charakterze nie mógł się z pewnością obyć bez wartowników, być może także stróży czy też odźwiernych. Wzmianki o personelu pomocniczym są jednak równie skąpe jak te odnoszące się do gospoda-

¹⁶ Z. Góralski: *Szpital...*, s. 54–55.

¹⁷ Zob. APKr. AMKr. 2982, s. 7–11 („*Regestr reparacyi in Domo Correctionis to jest w cuchthauzie*” – 1741–1758) (wydatki na remont w 1761 r.), 23 (1761 – wydatki na wikt, różgi, reperację mszału itp.), 24 (dochody w roku 1761), 31–32 (1762 – „*Expensa kapliczna*”); por. też APKr. AMKr. 2984, s. 3–10 (dochody i wydatki w roku 1762); APKr. AMKr. 2984, s. 107 (zestawienie dochodów i wydatków w 1763 r.); APKr. AMKr. 2985, s. 3–9 (podobnie zestawienie za rok 1764); APKr. AMKr. 2986, s. 3–13 (zestawienie za rok 1765); APKr. AMKr. 2987, s. 2–4 (dochody w latach 1774–1776), 18–24 (wydatki w tych samych latach); APKr. AMKr. 2989, s. 12–13 (zbiór rachunek dochodów i wydatków za lata 1760–1765).

¹⁸ W 1761 r. oględziny wiertelników zostały przeprowadzone „na instancję szlachetnego JMci Pana Jerzego Sohnera [...] prowizora cuchthauzu” (APKr. AMKr. 2989, s. 21). W 1780 r. rewizji dokonali wiertelnicy „na instancją szlachetnych Walentego Bunscha radcy krakowskiego do attendencyi [...] i melioracyi *domus correctionis* uproszonego, także Michała Florkowskiego, jako tegoż domu prowizora” (APKr. AMKr. 2989, s. 25).

¹⁹ APKr. AMKr. 2982, s. 31.

²⁰ APKr. AMKr. 2987, s. 1.

²¹ APKr. AMKr. 2988, s. 3, 5.

rza domu i dotyczą jedynie kwot zapłaconych „od straży nocnej” „za wartość”²² oraz sprzętów oddanych do dyspozycji strażników²³.

Informacji o wypłacanych wynagrodzeniach zachowało się znacznie więcej, ale nie dotyczą one już stałych pracowników, lecz osób zatrudnionych dorywczo, np. żołnierzy, którzy przyprowadzili więźniów, ceklerzy, którzy ich chłostali, czy też kowali zakuwających skazanych w kajdany²⁴.

Ponieważ kierujący cuchthauzem w latach sześćdziesiątych Jerzy (Georg) Sohner w swoich sprawozdaniach podnosił tylko, że należy mu się od miasta zwrot założonych przezeń pieniędzy²⁵, wskazywałoby to, iż samemu prowizorowi nie przysługiwało żadne wynagrodzenie z tytułu sprawowanej funkcji. Bardzo możliwe, że – podobnie jak w przypadku prowizorów szpitalnych²⁶ – zarządzanie domem poprawy traktowano jako powinność oddelegowanego w tym celu członka władz miejskich. Zauważmy, że obaj znani nam z nazwiska prowizorowie krakowskiego cuchthauzu byli rajcami²⁷.

Ogólny nadzór nad domem poprawy należał niewątpliwie do władz miasta. Odpowiedzialności prowizora przed radą miejską dowodzą zresztą przedstawiane tejże radzie wspomniane, bardzo dokładne rejestry dochodów i wydatków. Nie wiadomo natomiast, czy w trakcie sprawowania zarządu miał on pełną swobodą podejmowania decyzji, czy też poważniejsze zmiany a zwłaszcza kosztowniejsze inwestycje wymagały wcześniejszej zgody rajców. Nie jest wykluczone, aczkolwiek protokoły lustracji wskazują, iż przeprowadzający je wiertelnicy rozstrzygali jedynie kwestie podziału kosztów remontowych między cuchthauz a zainteresowanych właścicieli sąsiednich posesji²⁸.

Problematyczne jest wreszcie, czy przedstawiona organizacja domu poprawy, ze stojącym na jego czele prowizorem, przetrwała przez cały czas funkcjonowania zakładu, a w szczególności, czy nie miało na nią wpływu udostępnienie w 1786 r. przez miasto zarówno pomieszczeń jak i pensjonariuszy domu manufakturze sukienniczej. Bardzo możliwe, że obowiązki prowizora przejął wtedy bądź to współwłaściciel fabryki, ksiądz Wacław Sierakowski, bądź to jej dyrektor Karol Like, tym bardziej, że na prowadzone przez nich przedsiębiorstwo przerzucono wtedy troskę o utrzymanie uwięzionych²⁹.

²² Por. APKr. AMKr. 2982, s. 35 (1763 – „żołnierzom za wartość – 3 zł 15 gr”), 38 (1764 – „od straży nocny – 3 zł 18 gr”).

²³ APKr. AMKr. 2988, s. 3.

²⁴ Zob. APKr. AMKr. 2982, s. 31 (1762), 38 (1764).

²⁵ APKr. AMKr. 2982, s. 15 (1760), 26 (1761), 40–41 (1765) – bilans trzyletni.

²⁶ Z. Góralski: *Szpitala...*, s. 71. Prowizorzy szpitalni bywali jednak niekiedy specjalnie wynagradzani (por. tamże, s. 75–77).

²⁷ Por. przypis 13.

²⁸ Dotyczyło to np. murów granicznych oraz znajdujących się w ich pobliżu dołów kloacznych (APKr. AMKr. 2989, s. 21–23 (1761), 25–27 (1780)).

²⁹ Por.: „Szlachetny JP Like zebractwem zawiadywał i trzymał u siebie kasę” (J. S. Dembowski: *Rzecz krótka o fabryce sukiennej krakowskiej dla wiadomości publicznej do druku podana*. Kraków 1791, s. 75, zob. też s. 71–76). Zob. również N. Assorodobraj: *Początki...*, s. 183–185.

II. Więźniowie. Nie dysponujemy niestety jakimkolwiek rejestrami, spisami więźniów trafiających do domu poprawy. Nie wiadomo nawet, czy były one w ogóle prowadzone. Pewnych informacji o osadzonych dostarczają jednak zachowane akta spraw kryminalnych i przewidujące umieszczenie w cuchthauzie wyroki sądowe. Jak się okazuje, do owej instytucji trafiali nie tylko ukarani przez miejskie sądy krakowskie. Przykład Agnieszki Woźniakówny, która w 1793 r. została skazana przez sąd radziecki miasta Kazimierza na pobyt w domu poprawy³⁰, jest wprawdzie odosobniony, wskazuje jednak na możliwość odsyłania tam również przestępców osadzonych w innych miastach. Poczynając od 1777 r. także w wyrokach krakowskiego sądu grodzkiego zaczynają się pojawiać wskazania domu poprawy jako miejsca odbywania kary pozbawienia wolności³¹. Wykorzystywanie więzień miejskich było zresztą w owym sądzie dość częstą praktyką³². Żadnych istotnych zmian nie przyniosło natomiast krótkotrwałe funkcjonowanie nowych sądów powołanych w wyniku reform Sejmu Wielkiego. Z tego okresu potrafimy w dodatku podać tylko jeden przykład orzeczenia domu poprawy przez nowo powstały krakowski sąd apelacyjny wydziałowy³³.

W dokonanym poniżej zestawieniu staraliśmy się przedstawić nie tylko liczby więźniów domu poprawy ze wskazaniem na organa, które ich tam skierowały. Orzeczenia krakowskiej rady miejskiej wyraźnie zresztą dominują w tym wypadku nad wyrokami innych sądów. Spróbowaliśmy jednak ustalić również jak kształtowała się liczebność osadzonych w zakładzie w następujących po sobie dziesięcioleciach.

Jak pokazuje tabela, w dziejach krakowskiego cuchthauzu wyróżniają się dwa okresy jego szczególnie częstego wykorzystywania przez sądy – są to

³⁰ APKr. Akta miasta Kazimierza (dalej: AMKaz.), sygn. K 278, s. 122–123.

³¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział na Wawelu (dalej: APKr./W.), Castrensia Cracoviensia (dalej: Castr. Crac.), sygn. 1097, s. 626 (1777 – skazano wtedy złodzieja Antoniego Rachwalczyka na roczny pobyt w domu poprawy). Następne wyroki pochodzą z lat 1780 (APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 645–646, 646–647), 1783 (APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 678), 1788 (APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 718), wreszcie 1790 (APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 724–725).

³² Por. np. wyrok z 1777 r., kiedy to szlachcic Antoni Łągiewski i Maciej Malewski zostali skazani na sześć- i dwutygodniowy pobyt w więzieniu miejskim (APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 620–621). W 1779 r. za wylupywanie uli i kradzież miodu skierowano Franciszka Kowalskiego na osiem (względnie sześć) tygodni do miejskiego więzienia (ratuszowego zapewne – APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 641–642). Por. też APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 684 (1786), 717 (1788), 726–728 (1790). W XVIII w. korzystanie przez sądy prawa ziemskiego z więzień miejskich miało, jak się wydaje, dość często miejsce. Por. np. odsyłanie skazanych przez jurysdykcję marszałkowską do starowarszawskiego ratusza i innych miejskich więzień (J. Rafacz: *Więzienie marszałkowskie w latach 1767–1795*. Lwów 1932, s. 25, zob. też s. 5–6). O osadzaniu w owych więzieniach osób tymczasowo aresztowanych zob. M. Mikołajczyk: *Na drodze do powstania procesu mieszanego. Zmiany w polskim procesie karnym w latach 1764–1794*. Katowice 1991, s. 36–37.

³³ W 1792 r. na trzymiesięczny pobyt w owym domu został skazany Kazimierz Zdonowski, oskarżony wprawdzie o usiłowanie żonobójstwa, któremu jednak udowodniono tylko pijaństwo, awantury, znęcanie się nad małżonką, wreszcie jej zranienie (APKr., Sąd Wyższy Prawa Miejskiego (dalej: SWPM), sygn. III 6, s. 13, 58–57, 69).

**Skazania przewidujące dom poprawy jako miejsce odbywania kary pozbawienia wolności
(lata 1719–1794)**

Lata	Skazani przez sąd miejski krakowski	Skazani przez inne sądy miejskie (Kazimierz)	Skazani przez sąd grodzki krakowski	Skazani przez sąd apelacyjny wydziałowy	Łącznie
1719–1720	2	–	–	–	2
1721–1730	5	–	–	–	5
1731–1740	–	–	–	–	–
1741–1750	8	–	–	–	8
1751–1760	6	–	–	–	6
1761–1770	45	–	–	–	45
1771–1780	8	–	4	–	12
1781–1790	19	–	3	–	22
1791–1794	7	1	–	1	9
Łącznie	100	1	7	1	109

Źródła: APKr. AMKr. 873–895; APKr. AMKaz. K 278; APKr SWPM III 6; APKr./W. Castr. Crac. 1097.

najpierw sześćdziesiąte, a potem osiemdziesiąte lata XVIII wieku. W przypadku owe drugiej dekady nie możemy wykluczyć związku między liczbą osadzonych a uruchomieniem właśnie wtedy (w 1786 r.) manufaktury, w której więźniowie domu poprawy mieli znaleźć zatrudnienie. Zauważmy, iż większa część wydanych wtedy wyroków skazujących na pobyt w cuchthauzie zapadła w latach 1787–1790³⁴.

Wyjątkowo znaczna była liczba skazanych między 1761 a 1770 rokiem. Zjawisko to zbiega się w czasie ze sprawowaniem urzędu prowizora przez wspomnianego już Jerzego Sohnera. Z okresu tego pochodzi zresztą większość zachowanych materiałów dotyczących funkcjonowania domu poprawy i to nie tylko w postaci oficjalnych sprawozdań, ale także sporządzonych po niemiecku (więc najwidoczniej prywatnych), bardzo dokładnych a zarazem w estetyczny sposób prowadzonych rachunków³⁵. Niewykluczone więc, że właśnie ów wzorowy zarząd rajcy Sohnera przyczynił się do szczególnie częstego uwzględniania w wyrokach cuchthauzu jako miejsca odbywania kary pozbawienia wolności.

W pozostałych latach liczby skazanych kierowanych do domu poprawy są znacznie niższe, niemniej wskazują one, iż ów „*domus correctionis*” był w orzecznictwie sądowym na ogół obecny. Przeczy to twierdzeniom o rzekomym złym funkcjonowaniu zakładu i niespełnieniu przezeń zadań, dla któ-

³⁴ Por. APKr. AMKr. 892, s. 102 (1787), 156 (1788), 160 (1788). 160–161 (1788 – dwie skazane), 167 (1788 – dwa wyroki), 172 (1788), 197–198 (1789), 200 (1789), 222–223 (1790); APKr. AMKr. 895, s. 5, (1790), 14 (1790); APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 718 (1788), 724–725 (1790).

³⁵ Por. APKr. AMKr. 2983 (1762 r.); 2984 (1763 r.); 2985 (1764 r.); 2986 (1765 r.).

rych został powołany. Dodatkowym potwierdzeniem trwałości owej instytucji są dokumenty dotyczące uposażenia cuchthauzu, dokonywanych w nim remontów, przeprowadzanych lustracji³⁶. Oczywiście nie chcemy przez to powiedzieć, że w dziejach domu nie występowały chwile upadku; są one nawet bardzo prawdopodobne. Zauważmy, że całkowity brak skazań miał miejsce nie tylko w dziesięcioleciu 1731–1740, ale – czego tabela nie mogła już ukazać – również w innych dłuższych okresach, np. w latach 1749–1758³⁷, czy też 1774–1776³⁸. O funkcjonowaniu cuchthauzu bardzo trudno oczywiście sądzić na podstawie samych tylko zachowanych wyroków sądowych³⁹, ale nawet traktując owe wyroki jako wiarygodny wskaźnik trzeba by podkreślić, że w grę wchodzi jedynie lata czasowego, przejściowego podupadania domu poprawy, co z pewnością nie oznaczało likwidacji samej instytucji.

Do cuchthauzu trafiali sprawcy rozmaitych przestępstw. Dominowali wśród nich złodzieje i paserzy⁴⁰, sporą grupę stanowiły też osoby skazane za cudzołóstwo⁴¹ i inne przestępstwa obyczajowe⁴². Nie brakowało sprawców pobić i zranień⁴³, a nawet przestępstw przeciwko życiu⁴⁴. Zdarzali się wreszcie

³⁶ Por. APKr. AMKr. 2982 s. 6 (rok 1730), 7–11 (lata 1741, 1745, 1746, 1755, 1757, 1758).

³⁷ Por. księgi spraw kryminalnych tego okresu: APKr. AMKr. 879 (lata 1746–1749), 880 (1749–1753), 881 (1753–1757), 882 (1757–1763).

³⁸ Por. księgi APKr. AMKr. 884 (lata 1774–1776), 885 (1776–1778).

³⁹ Nie można np. wykluczyć odchodzenia w pewnych okresach od koncepcji cuchthauzu-więzienia na rzecz traktowania go jako instytucji przeznaczonej wyłącznie dla żebraków, włóczęgów i innych nieproduktywnych członków społeczeństwa.

⁴⁰ Por. APKr. AMKr. 873, s. 262 (1719); APKr. AMKr. 874, s. 27 (1721), 356–360 (1726), 411–412 (1727); APKr. AMKr. 877, s. 270–271 (1743); APKr. AMKr. 878, s. 133 (1744), 148–150 (1745), 232–233, 233–234 (1745); APKr. AMKr. 882, s. 225–227, 230 (1761), 231–232 (1761 – recydywa), 250, 251 (1761), 291–292 (1762), 292–294 (1762), 294–296 (1762), 296 (1762), 332–334 (1763), 334–336, 337–338 (1763), 338 (1763); APKr. AMKr. 883, s. 16–17 (1763), 21–22, 23 (1763), 86–87 (1765), 146–149 (1766), 149–150 (1766), 269–270 (1767); APKr. AMKr. 892, s. 156 (1788), 160 (1788), 172 (1788 – tu także włóczęgostwo), 222–223 (1790); APKr. AMKr. 895, s. 14 (1790), 15–16 (1791), 20 (1791), 67–68 (1793); APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 626 (1777), 646–647 (1780 – tu oszustwo), 678 (1783), 718 (1788), 724–725 (1790). Wśród skazanych trafiali się także sprawcy świętokradztwa – zob. APKr. AMKr. 877, s. 128 (1742); APKr. AMKr. 878, s. 39 (1744 – oskarżony był zresztą recydywistą); APKr. AMKr. 882, s. 240–241, 242 (1761); APKr. AMKr. 883, s. 24–26 (1763); APKr. AMKr. 892, s. 160–161 (1788).

⁴¹ APKr. AMKr. 882, s. 145–146 (1759); 189 (1760), 266, 267 (1761); APKr. AMKr. 883, s. 39–40, 41–42 (1764); 88, 89 (1765); APKr. AMKr. 885, s. 25–29, 30 (1777), 309–310 (1777); APKr. AMKr. 886, s. 8–9 (1778), 89–94 (1779); APKr. AMKr. 895, s. 60 (1792).

⁴² APKr. AMKr. 882, s. 312 (1762 – bigamia), 325 (1762 – usiłowanie sodomii); APKr. AMKr. 883, s. 18 (1763 – bigamia), 55–56 (1764 – bigamia), 88–89, 90, 91–92 (1762 – „stuprum”, ale oskarżona przyczyniła się też do śmierci swego dziecka), 91–93 (1765 – grzech cielesny), 166–167 (1766 – bigamia). Tu zaliczyć należałoby także skazanie za prowadzenie gier hazardowych (APKr. AMKr. 883, s. 181–182 (1766)).

⁴³ Zob. APKr. AMKr. 874, s. 134 (1722), 270 (1725); APKr. AMKr. 882, s. 167 – 168, –170 (1766). 222–223 (1760 – także ucieczka od mistrza); APKr. AMKr. 883, s. 53, 54–55 (1764), 155–156, 162–163 (1766); APKr. AMKr. 885, s. 20–21, 22–24, 29 (1777 – kłótnie i bójki domowe); APKr. SWPM III 6, s. 58–57 (1792).

⁴⁴ Por. APKr. AMKr. 877, s. 212–213, 216–218, 219–220 (1743 – przyczynienie się do śmierci dziecka); APKr. AMKr. 883, s. 193 (1766 – dzieciobójstwo, być może nie w pełni udowodnione); APKr. AMKr. 887, s. 213–214 (1781 – dzieciobójstwo, niepewność sądu co do winy umysłnej); APKr.

ukarani za takie czyny jak powtarzanie chrztu⁴⁵, podpalenie⁴⁶, oszczerstwa wypowiadane przez służącego pod adresem swego pana⁴⁷, zniewagi⁴⁸, wreszcie publiczne awantury⁴⁹. Niesłuszne okazuje się więc przypuszczenie Witolda Maisla, iż do domów poprawy kierowano przede wszystkim żebraków i włóczęgów, a tylko wyjątkowo sprawców innych przestępstw⁵⁰. Krakowski *domus correctionis*, podobnie jak inne europejskie placówki tego typu, był więc prawdopodobnie zwyczajnym więzieniem.

Oczywiście musimy w tym miejscu pamiętać o pewnej jednostronności źródeł, którymi dysponujemy. Nie można więc wykluczyć, że niezależnie od wyroków karnych w domu poprawy umieszczano również wałęsających się i żebrzących próżniaków wylapanych na ulicach przez miejskie służby porządkowe⁵¹. O takich obławach, które zapełniły pomieszczenia domu, słyszymy zresztą w roku 1789, wtedy jednak chodziło o zdobycie siły roboczej dla założonej przed paru laty manufaktury sukienniczej⁵². Wątpić należy natomiast, by podobne akcje, zakrojone na tak szeroką skalę miały miejsce również w przeszłości.

Nawet w przypadku owych żebraków osadzonych w cuchthauzie pod koniec XVIII w. z góry zapowiadano czas, na jaki miano ich pozbawić wolności. Schwytani po raz pierwszy mieli przebywać w domu poprawy przez pół roku, drugie zatrzymanie skutkować miało już rocznym pobytem, zaś trzecie – skazaniem na dożywocie⁵³. Precyzyjnie zazwyczaj⁵⁴ określały też wymiar

AMKr. 892, s. 167 (1788 – dzieciobójstwo – spowodowane poronienia), 167 (1788 – usiłowanie dzieciobójstwa), 200 (1789 – nieumyślne spowodowanie śmierci); APKr. AMKr. 895, s. 1, 5 (1790 – dzieciobójstwo – nie w pełni udowodnione). Być może jako usiłowanie zabójstwa potraktowano też wspomniany w przypisie 12 czyn Adama Egierskiego (APKr. AMKr. 873, s. 261–262 (1719)).

⁴⁵ APKr. AMKr. 879, s. 211–213 (1748).

⁴⁶ APKr. AMKr. 892, s. 197–198 (1789).

⁴⁷ APKr. AMKr. 882, s. 278–279, 283, 284 (1762).

⁴⁸ APKr. AMKr. 883, s. 293 (1767).

⁴⁹ APKr. AMKr. 882, s. 340–342, 343–344 (1763).

⁵⁰ Por. W. Maisel: *Miejskie prawo karne*. W: *Historia państwa i prawa Polski*. T. II. Red. J. Bardach. Warszawa 1971, s. 360–361.

⁵¹ W 1766 r. zanotowano wpłynięcie do kasy cuchthauzu 4 zł „od inkarcerata w rozumie pomieszanego” (APKr. AMKr. 2982, s. 42). Całkiem możliwe, że nie odbywał on kary, lecz uwięzienie stanowiło w jego wypadku rodzaj środka zabezpieczającego. Zauważmy, że w gdańskim domu poprawy umieszczano skazanych przestępców, zatrzymanych żebraków i włóczęgów, wreszcie młodych ludzi skierowanych do zakładu przez rodziców czy też opiekunów (M. Bogucka: *Les origines...*, s. 24).

⁵² Zob. M. Frančić: *Ludzie luźni...*, s. 131–132.

⁵³ Tamże, s. 132. Zacytujmy w tym miejscu również wyrok wydany w Kazimierzu w 1793 r., w którym sąd stwierdza, że choć oskarżony Agnieszce Woźniakowej nie udowodniono popełnienia kradzieży, to jednak, ponieważ rzeczona Agnieszka „szczególnie będąc na siłach zdrową, nie idąc w służbę, próżniactwem zabawia się i kilkakrotnie dawniej napominana i karana, sposobu do życia sobie nie obrała” i dlatego oddaje ją „do cuchthauzu na pół roku” (APKr. AMKaz. K 278, s. 122–123).

⁵⁴ Jedynie w paru przypadkach nie znamy czasu, na jaki skazany został oddany do cuchthauzu (por. APKr. AMKr. 873, s. 262 (1719); APKr. AMKr. 874, s. 134 (1722), 270 (1725) 356 – 360 (1726)). I tu jednak nie jesteśmy pewni czy sąd rzeczywiście nie oznaczał terminu opuszczenia

kary pozbawienia wolności sądy kryminalne kierujące przestępców „*ad domum correctionis*”. Więzienie trwać miało więc czasami tylko przez dwa⁵⁵ lub trzy tygodnie⁵⁶, częściej jednak dłużej – miesiąc⁵⁷, kilka miesięcy⁵⁸, rok⁵⁹, wreszcie rok i sześć tygodni⁶⁰. Raz zdarzyło się też wymierzenie oskarżonemu kary trzech lat domu poprawy⁶¹, był to jednak wyjątek od panującej wówczas reguły, zgodnie z którą skazanych na dwa i więcej lat pozbawienia wolności odsyłano do twierdzy w Kamieńcu Podolskim⁶².

Przestępców skazanych przez krakowski sąd miejski lokowano także w wieży albo w podziemiach ratusza. Było to zresztą najczęściej wykorzystywane miejsce odbywania kary pozbawienia wolności⁶³. Nie doszukaliśmy się jednak żadnych wyraźnych zasad decydujących o orzeczeniu więzienia ratuszowego nie zaś cuchthauzu. Zauważmy wszakże, iż czasami dbano, by mężczyzna i kobieta skazani za cudzołóstwo nie przebywali w tym samym budynku – jedno z nich wędrowało po wyroku na ratusz, a drugie do domu poprawy⁶⁴.

zakładu przez więźnia. Np. pierwszy z cytowanych wyroków jest miejscami zupełnie nieczytelny, zaś w drugim przypadku nie jest to pełny tekst orzeczenia, lecz krótka notatka.

⁵⁵ APKr. AMKr. 883, s. 162–163 (1766), 181–182 (1766 – „*per quindenam*”).

⁵⁶ APKr. AMKr. 874, s. 27 (1721).

⁵⁷ APKr. AMKr. 883, s. 146–149 (1766), 150 (1766). Zazwyczaj jednak podobny wymiar kary określano jako 4 tygodnie: APKr. AMKr. 878, s. 148–150 (1745), 233 (1745); APKr. AMKr. 882, s. 337–338 (1763), APKr. AMKr. 883, s. 23 (1763), 91–92 (1765); APKr. AMKr. 892, s. 160 (1788). Zob. też skazania na 6 tygodni domu poprawy: APKr. AMKr. 882, s. 222–223 (1760), 284 (1762).

⁵⁸ Np. 2 miesiące: APKr. AMKr. 882, s. 295–296 (1762), APKr. AMKr. 887, s. 533 (1781), 3 miesiące (kwartał): APKr. AMKr. 873, s. 261–262 (1719); APKr. AMKr. 878, s. 39 (1744), 133 (1744); APKr. AMKr. 879, s. 224 (1778); APKr. AMKr. 882, s. 169 (1760), 189 (1760), 338 (1763); APKr. AMKr. 883, s. 93 (1765), 166–167 (1766), 193 (1766); APKr. AMKr. 892, s. 200 (1789); APKr. SWPM III 6, s. 58–57 (1792); APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 645–646 (1780 – 12 tygodni), 6 miesięcy (pół roku): APKr. AMKr. 874, s. 411–412 (1727); APKr. AMKr. 877, s. 219–220 (1743), 270–271 (1743); APKr. AMKr. 882, s. 241 (1761), 267 (1761), 291–292 (1762), 294 (1762), 296 (1762), 312 (1762); APKr. AMKr. 883, s. 26 (1763), 41–42 (1764), 87 (1765), 293 (1767); APKr. AMKr. 885, s. 30 (1777); APKr. AMKr. 886, s. 93–94 (1779); APKr. AMKr. 887, s. 213–214 (1781); APKr. AMKr. 892, s. 156 (1788), 167 (1788), 172 (1788), 197–198 (1789); APKr. AMKr. 895, s. 14 (1790), 15–16 (1791), 60 (1792); APKr. AMKaz. K 278, s. 122–123 (1793), APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 646–647 (1780 – 24 tygodnie), 718 (1788). Zob. też określenie: „*ad Festum Sancti Michaeli*”: APKr. AMKr. 882, s. 251 (wyrok z 13 sierpnia 1761 r.).

⁵⁹ APKr. AMKr. 877, s. 128 (1742); APKr. AMKr. 882, s. 325 (1762); APKr. AMKr. 883, s. 16–17 (1763); APKr. AMKr. 885, s. 29 (1777), 309–310 (1777); APKr. AMKr. 892, s. 222–223 (1790); APKr. AMKr. 895, s. 20 (1791), 67–68 (1793); APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 626 (1777), 678 (1783), 724–725 (1790).

⁶⁰ APKr. AMKr. 882, s. 230 (1761), 232 (1761), 343–344 (1763); APKr. AMKr. 883, s. 55–56 (1764); APKr. AMKr. 886, s. 8–9 (1778); APKr. AMKr. 892, s. 160–161 (1788); 167 (1788); APKr. AMKr. 895, s. 5 (1790).

⁶¹ APKr. AMKr. 892, s. 102 (1787).

⁶² Po raz pierwszy skorzystano w Krakowie z tej możliwości w 1782 r. (APKr. AMKr. 887, s. 548–550). Zob. też APKr. AMKr. 891, s. 54–55 (1785); APKr. AMKr. 892, s. 6 (1787), 110–111 (1787), 169–170 (1798), s. 242 (1788), 234 (1789); APKr. AMKr. 895, s. 1 (1790); APKr. AMKaz. K 275, s. 191 (1784), 203 (1784); APKr. AMKaz. K 276, s. 18 (1786); 28–29 (1786); APKr. AMKaz. K 278, s. 97–98 (1791) itd.; M. Mikołajczyk: *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVII wieku*. Katowice. Por. podobną praktykę sądu marszałkowskiego, zgodną zresztą z rezolucją Rady Nieustającej z 1782 r. (J. Rafacz: *Więzienie...*, s. 26).

⁶³ Zob. M. Mikołajczyk: *Przestępstwo i kara...*, s. 232–247 zob. zwłaszcza tabelę IX.

⁶⁴ APKr. AMKr. 885, s. 30 (1777), 309–310 (1777).

III. Budynek domu poprawy i warunki odbywania kary. Krakowski dom poprawy najprawdopodobniej od samego początku mieścił się w kamienicy przy ulicy Szpitalnej – naprzeciwko szpitala Św. Ducha⁶⁵. Relacja sporządzona w 1774 r. zawiera jedynie wyliczenie pomieszczeń⁶⁶. Dokładny opis budynku pochodzi dopiero z 1791 r.⁶⁷ Zgodnie z nim po przekroczeniu masywnych drzwi nabitych „gęsto kapeluszwami dużymi ćwiekami” wchodziło się do obszernej sieni, w której znajdował się m.in. długi stół wstawiony tam „dla wygod y warty”, szafka, wieszaki. Z sieni można było wejść do sklepionej, zaopatrzonej w piec kaflowy izby, „gdzie pospolicie aresztanci trzymani bywają”. Na parterze znajdowała się jeszcze jedna duża izba, tym razem niesklepiona, za nią kuchnia („kuchenka”), komora przeznaczona na spiżarnię, wreszcie „dwa sklepy”. Jeden z nich to „sklep ciemny na aresztantów niepokornych”, drugi zaopatrzony był w okno wychodzące na podwórze. Na pierwszym piętrze również była sień, cztery izby, w tym przynajmniej dwie ogrzewane, wreszcie kaplica. W sprawozdaniu z 1791 r. opisano także strych budynku oraz piwnice, a także podwórze, przy którym mieściły się wozownie i kuźnia. Tam też znajdowała się studnia.

Pewnym zabezpieczeniem przed ucieczką więźniów była antaba przy drzwiach wejściowych oraz kraty założone w oknach pomieszczeń znajdujących się na parterze budynku. O owych kratkach, a także kłódkach i zamkach wspominają zresztą również wcześniejsze, pochodzące z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVIII w. rachunki⁶⁸.

Nie wiadomo, czy – jak sugerowałby opis z 1791 r. – skazanych umieszczano tylko w obszernej izbie parteru. Rzeczony protokół lustracji wspomina przecież o wielu innych pomieszczeniach, w tym o dużej sali na piętrze, w której znajdowało się „przegródek 8 na pościele do sypiania, nowo wypożyczonych zupełnie⁶⁹. Wydaje się wątpliwe, by były to posłania przeznaczone dla wartowników, czy też innych osób z obsługi zakładu. Dodajmy, że do domu poprawy kierowano przecież osoby obojga płci⁷⁰, a skądinąd wiadomo, że przynajmniej w ostatnich dziesiątkach lat XVIII w. czyniono w Polsce starania, by w aresztach i więzieniach kobiety nie przebywały razem

⁶⁵ J. Bieniarzówna: W: *taż*, J. M. Małecki: *Dzieje Krakowa...*, s. 478; zob. też APKr. AMKr. 2988, s. 3.

⁶⁶ APKr. AMKr. 2987, s. 1–2.

⁶⁷ APKr. AMKr. 2988, s. 3–5.

⁶⁸ Por. APKr. AMKr. 2982, s. 9 (1757), 10 (1758), 13 (1760), 35 (1763).

⁶⁹ APKr. AMKr. 2988, s. 4.

⁷⁰ Por. przypadki orzekania domu poprawy wobec kobiet: APKr. AMKr. 877, s. 219–220 (1743); APKr. AMKr. 878, s. 233–234 (1745); APKr. AMKr. 879, s. 224 (1748); APKr. AMKr. 882, s. 189 (1760), 267 (1761); APKr. AMKr. 883, s. 41–42 (1764), 162–163 (1766), 166–167 (1766), 193 (1766), 269–270 (1767); APKr. AMKr. 886, s. 93–94 (1779); APKr. AMKr. 887, s. 213–214 (1781); APKr. AMKr. 892, s. 160–161 (1788), 167 (178); APKr. AMKr. 895, s. 15–16 (1791) i inne.

z mężczyznami⁷¹. Wydzielenie w cuchthauzie odrębnego pomieszczenia dla więźniarek wydaje się więc całkiem prawdopodobne. Trzeba wreszcie pamiętać, że relacja z 1791 r. przedstawia „domus correctionis” z czasów funkcjonowania w nim manufaktury sukienniczej, kiedy to część budynku trzeba było być może przeznaczyć na cele produkcyjne⁷². We wcześniejszym okresie wykorzystanie pomieszczeń mogło więc wyglądać zupełnie inaczej, chociaż wcale nie musiało to oznaczać, iż było ono dogodniejsze dla skazanych. Opis pochodzący z 1774 r. dowodzi, że w tym czasie „dla delikwentów” przeznaczone były dwa „sklepy na dole”, a więc zapewne te pomieszczenia, z których jedno służyło potem jako karcer, pozostałe zaś izby starano się wtedy wynajmować⁷³.

Stosunkowo niewiele da się powiedzieć o warunkach, w jakich przetrzymywano więźniów w domu poprawy. Duża liczba żebraków zatrzymanych pod koniec XVIII w. (początkowo aż 270, ostatecznie zaś 81 osób)⁷⁴, świadczyłaby, iż przynajmniej w niektórych okresach w pomieszczeniach zakładu musiała panować spora ciasnota. Na ogół jednak – jak się wydaje – pensjonariuszy nie było zbyt wielu⁷⁵. Izby, w których ich lokowano były niewątpliwie ogrzewane. Świadczy o tym nie tylko informacja o piecach zawarta w lustracji z 1791 r.⁷⁶, ale także wcześniejsze zapiski o wydatkach na reperację tychże pieców, czyszczenie kominów, wreszcie na opał⁷⁷.

Sądząc na podstawie wspomnianych rachunków, pościeleniem dla więźniów była rozścielana słoma⁷⁸. Opis z 1791 r. mówiący o jakichś przegródkach „na pościele”⁷⁹, oraz zawarta w innym miejscu wzmianka o łózkach „zrobionych dla wygody aresztantów”, o przeznaczonych dla nich pryczach, wreszcie o kilimkach służących im do przykrycia⁸⁰ wskazywałaby, że podobnie jak w war-

⁷¹ W więzieniu marszałkowskim w ogóle nie przetrzymywano kobiet, lecz odsyłano je do warszawskiego ratusza, a także innych więzień (J. Rafacz: *Więzienie...*, s. 25, zob. też s. 6) Urządzenie w aresztach osobnych izb dla kobiet przewidywał także projekt *Zbioru praw sądowych* z 1778 r. (E. Borkowska-Bagieńska: „*Zbiór praw sądowych*” Andrzeja Zamoyskiego. Poznań 1986, s. 294; M. Mikołajczyk: *Na drodze...*, s. 38; tenże: *Tymczasowe aresztowanie w polskiej myśli prawniczej XVI–XVIII wieku*. „*Studia Iuridica Silesiana*”. T. 11. Red. A. Lityński. Katowice 1986, s. 116).

⁷² Sama manufaktura mieściła się jednak w sąsiednim szpitalu Św. Ducha (N. Assorodobraj: *Początki...*, s. 184).

⁷³ APKr. AMKr. 2987, s. 1–2.

⁷⁴ N. Assorodobraj: *Początki...*, s. 184–185; M. Frančić: *Ludzie luźni...*, s. 132.

⁷⁵ Por. niżej uwagi o wynajmowaniu na różne cele nie wykorzystanych pomieszczeń domu poprawy.

⁷⁶ APKr. AMKr. 2988, s. 3–4.

⁷⁷ Por. APKr. AMKr. 2982, s. 8 (1746), 23 (1761), 31 (1762), 32–33 (1762), 35 (1763); APKr. AMKr. 2987, s. 23 (1774).

⁷⁸ Por. odnotowany w 1761 r. „ekspens na [...] słomę” (APKr. AMKr. 2982, s. 23, zob. też podobnie na s. 25 (1761), 29 (1761), 31 (1762), 35 (1763).

⁷⁹ APKr. AMKr. 2988, s. 4.

⁸⁰ APKr. AMKr. 2988, s. 30–29 (zapis na odwrocie księgi – *Inwentarz Fabryki Sukiennej*), Wspomniany tu zresztą wprost o siennikach (s. 30), które być może jednak przeznaczone były dla wartowników.

szawskim więzieniu marszałkowskim⁸¹, słomę zastąpiły z czasem sienniki czy nawet materace.

Na podwórzu cuchthauzu przynajmniej od 1757 r. znajdowała się studnia⁸². Oznaczało to stałe zaopatrzenie w świeżą wodę. Z roku następnego pochodzi informacja o wybijaniu dołu kloacznego, choć podobne urządzenia istniały tam prawdopodobnie i wcześniej⁸⁴. O ile notatka z 1762 r. o wydaniu 2 zł 8 gr „za mietle”⁸⁵ dotyczy rzeczywiście mieteli, a nie różg, to wskazywałaby ona, iż przynajmniej od czasu do czasu pomieszczenia domu były zamiatane. I to niestety wszystko, co możemy powiedzieć o utrzymaniu czystości i higieny. W zachowanych rejestrach wydatków brak np. jakichkolwiek wzmianek o kwotach przeznaczonych na bieliznę czy też pościel dla więźniów. Rzecz jasna, takie czynności jak pranie, czy też sprzątanie mogły być wykonywane przez samych skazanych, co nie wymagało odnotowania. Niemniej wydaje się, że pod tym względem sytuacja w krakowskim domu poprawy odbiegała od tego, co obserwujemy w warszawskim więzieniu marszałkowskim, w którym nie tylko dokładnie uregulowano sposoby zachowania czystości, ale zadbano również, by każdy więzień posiadał świeżą bieliznę, od pewnego momentu zatrudniano praczkę, a nawet wykadzano pomieszczenia zajmowane przez skazanych⁸⁶.

Skrupulatnie prowadzone rachunki z pierwszej połowy lat sześćdziesiątych XVIII w. pozwalają na ustalenie listy produktów, które składały się na przeznaczone dla więźniów porcje żywnościowe. Dla skazanych kupowano więc przede wszystkim chleb⁸⁷, ale także rozmaite gatunki kaszy (jęczmienią, jaglaną, gryczaną), groch a nawet ryż⁸⁸. W 1762 r. odnotowano poświęcenie, niewielkiej co prawda, kwoty na zakupienie mięsa⁸⁹, podkreślić nato-

⁸¹ O słomie, jako poślanii więźniów, jak i o wprowadzeniu w jej miejsce sienników zob. J. Rafacz: *Więzienie...*, s. 37, 52, 63.

⁸² APKr. AMKr. 2982, s. 8–9 (1757 – odnotowano wtedy zapłatę za wybijanie studni). Por. też informacje o wydatkach na reperację tejże studni (APKr. AMKr. 2982, s. 14 (1760); APKr. AMKr. 2987, s. 19 (1776)), wreszcie wzmiankę o niej w opisie z 1791 r. (APKr. AMKr. 2988, s. 3).

⁸³ APKr. AMKr. 2982, s. 9.

⁸⁴ Obok informacji o zapłacie dla studniarza wybijającego kloakę w aktach znajduje się notatka o wynagrodzeniu dla dziesięciu chłopów „od zasypywania dołów” (APKr. AMKr. 2982, s. 9), a taki był właśnie sposób likwidowania starych szamb. Zob. protokół lustracji przeprowadzonej w 1761 r. przez wiertelników, w którym zalecano zasypywanie dołów kloacznymi (APKr. AMKr. 2989, s. 21).

⁸⁵ APKr. AMKr. 2982, s. 31.

⁸⁶ J. Rafacz: *Więzienie...*, s. 61–64.

⁸⁷ APKr. AMKr. 2982, s. 23 (1761), 31 (1762), 35 (1763). Por. też. np. APKr. AMKr. 2983, s. 5 (1762); APKr. AMKr. 2984 s. 4 (1763).

⁸⁸ APKr. AMKr. 2982, s. 23 (1761), 25 (1761), 31 (1762), 35 (1763). Zakupienie ryżu odnotowano w 1762 r. (APKr. AMKr. 2982, s. 38).

⁸⁹ Wydano na owo mięso 12 zł 18 gr (APKr. AMKr. 2982, s. 31). W więzieniu marszałkowskim początkowo mięso miało stanowić składnik posiłków trzy razy w tygodniu, potem wydawanie dań mięsnych ograniczano jednak do dni świątecznych (J. Rafacz: *Więzienie...*, s. 35–36).

miast warto stałe nabywanie różnych dodatków, takich jak sól, omasta, masło i olej⁹⁰. W skład posiłków wchodziła też z pewnością kapusta⁹¹, a być może i inne warzywa⁹². W 1762 r. wydano też 2 zł i 24 gr na piwo⁹³, które stanowiło jednak wówczas napój spożywany masowo, nawet przez uboższe warstwy społeczeństwa⁹⁴.

W sumie, jeżeli chodzi o składniki pokarmowe, wyżywienie więźniów nie odbiegało od posiłków przeciętnych mieszkańców osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej⁹⁵. Wobec braku danych o liczbie osadzonych nie jesteśmy natomiast w stanie określić jak obfite były porcje, które dostawali poszczególni więźniowie, jaka była ich wartość kaloryczna. Nie mamy też pewności, czy zakupione wiktalia w całości przeznaczone były dla skazanych. Z drugiej strony zaopatrzenie w produkty żywnościowe mogło być w niewielkim stopniu uzupełniane poprzez własną produkcję. W 1761 r. w cuchthazie zainstalowano żarna⁹⁶, zaś w roku następnym odnotowano zakupienie dwóch ćwierci jęczmienia⁹⁷ – możliwe, iż przerabiano go następnie na kaszę. Trzeba natomiast zaznaczyć, że przynajmniej w latach sześćdziesiątych XVIII w. koszty wyżywienia aresztantów stanowiły istotny, choć nie dominujący składnik wydatków związanych z utrzymaniem domu poprawy⁹⁸. Zważywszy jednak, iż w tych czasach np. niewykwalifikowanemu pracownikowi sezonowemu zatrudnionemu przy budowie młyna w sandomierskich dobrach Czartoryskich płacono za dniówkę 24 gr⁹⁹, co po odliczeniu niedziel, świąt i miesięcy, w których nie pracował dawało mu roczny dochód rzędu 120 zł. Jeżeli kwotę tę porównamy np. z około 152 złotymi przeznaczonymi w 1763 r. przez zarząd domu poprawy na zakup żywności, czy nawet z blisko 560 złotymi wydany-

⁹⁰ APKr. AMKr. 2982, s. 23 (1761), 25 (1761), 29 (1761), 31 (1762), 35 (1763), 38 (1764).

⁹¹ Por. APKr. AMKr. 2982, s. 38 (1764).

⁹² Por. wzmiankę o kwotach zapłaconych „za różną leguminę” (APKr. AMKr. 2982, s. 38 (1764)). Podobnie APKr. AMKr. 2982, s. 29 (1761).

⁹³ APKr. AMKr. 2982, s. 31.

⁹⁴ Por. A. Wyczański: *Polska Rzecz Pospolitą Szlachecką*. Warszawa 1991, s. 126–127, 252, 263. W więzieniu marszałkowskim piwo wydawano więźniom przy okazji większych świąt (J. Rafacz: *Więzienie...*, s. 36).

⁹⁵ Zob. A. Wyczański: *Polska...*, s. 362–363.

⁹⁶ Odnotowano wtedy wydanie pewnych kwot „za 3 sita do młyna [...], za młyn ręczny lub żarna nazwany”, wreszcie „za przywiezienie tego młyna” (APKr. AMKr. 2982, s. 21).

⁹⁷ APKr. AMKr. 2982, s. 31. Również pod 1761 r. zapisano: „Kupiło się w tych dniach 4 miarki, jedna 28 [gr]” (APKr. AMKr. 2982, s. 23).

⁹⁸ W 1762 r. suma wydatków wyniosła 2376 zł 28 gr – z tego na wiktalia przeznaczono 559 zł 22 gr (APKr. AMKr. 2983, s. 5, 9). W kolejnych latach proporcje przedstawiały się następująco: w 1763 r. – 890 zł 16 gr : 152 zł 12 gr (APKr. AMKr. 2984, s. 4, 6), w 1764 – 486 zł 6 gr : 247 zł 16 gr (APKr. AMKr. 2985, s. 5, 8), w 1765 r. – 616 zł 14 gr : 259 zł 24 gr (APKr. AMKr. 2986, s. 6–8, 12). Dodajmy w tym miejscu, że pod pojęciem wiktalia rozumiano nie tylko produkty żywnościowe, ale również słomę, nawet różgi (APKr. AMKr. 2982, s. 23 (1761)).

⁹⁹ A. Makowska: *Pracownicy najemni wielkiej własności na przykładzie dóbr sandomierskich Czartoryskich w XVIII wieku. W: Społeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*. T. II. Red. A. Wyczański. Warszawa 1979, s. 332.

mi w roku 1762¹⁰⁰, to trzeba się będzie zgodzić z Mirosławem Franćiciem¹⁰¹, iż sumy łożone na wyżywienie więźniów nie były zbyt imponujące.

Pozostaje jeszcze kwestia traktowania mieszkańców domu poprawy podupadłych na zdrowiu. Wiemy, iż w całkiem już nowoczesny sposób starano się rozwiązać ów problem w warszawskim więzieniu marszałkowskim. Zarówno wydawane dla tegoż więzienia przepisy jak i praktyka dowodzą, iż dbano tam nie tylko o zagwarantowanie chorym opieki medycznej, ale zapewniano im również znośniejsze warunki bytowe, w tym lepsze wyżywienie¹⁰². W przypadku krakowskiego cuchthauzu nie mamy niestety aż tak dokładnych informacji, nie wiemy w szczególności, czy starano się izolować chorych pensjonariuszy, czy prowadzono coś w rodzaju więziennego lazaretu, izby chorych. W latach sześćdziesiątych XVIII w. kilkakrotnie jednak odnotowano konieczność kupienia wódki „dla chorych smarowania”¹⁰³ oraz zapłacenia pewnych kwot „od krwi puszczenia”¹⁰⁴. Do chorych więźniów sprowadzano więc przynajmniej cyrulika. Co więcej, owo leczenie polegające, jak się wydaje, na dość prymitywnych zabiegach, odbywało się na koszt zakładu.

* * *

W 1762 r. z kasy domu poprawy wypłacono 3 złote „słudze na usługę więźniom”¹⁰⁵. Być może chodziło tu o jakieś drobne posługi czynione wszystkim skazanym, nie możemy jednak wykluczyć istnienia wśród osadzonych osób uprzywilejowanych, którym zapewniano lepsze warunki bytowe. Zauważmy, iż koszty utrzymania niektórych przestępców były pokrywane przez ich panów, także oskarżycieli, a może nawet i samych uwięzionych¹⁰⁶. Takie specjalne finansowanie mogło przecież przyczyniać się do różnicowania warunków bytowych „mieszkańców” domu, dawać niektórym z nich szansę choćby na obfitsze i smaczniejsze wyżywienie.

IV. Praca więźniów i inne środki represyjno-wychowawcze. Ideą, która przyświecała tworzeniu europejskich cuchthazów była reedukacja niepro-

¹⁰⁰ Por. przypis 98. Zaznaczmy jednak istnienie rozbieżności między przytaczanymi prywatnymi rachunkami J. Sohnera za rok 1762 a innym zestawieniem zawartym w księdze APKr. AMKr. 2982 (s. 31). Czytamy tam bowiem, że w owym roku na sam chleb wydano 706 zł 12 gr, zaś za wszystkie produkty żywnościowe aż 862 zł 26 gr.

¹⁰¹ M. Franćić: *Ludzie luźni...*, s. 125.

¹⁰² Oddawano też chorych więźniów do szpitala. J. Rafacz: *Więzienie...*, s. 50–56.

¹⁰³ APKr. AMKr. 2982, s. 31 (1762). Zob. też APKr. AMKr. 2982, s. 38 (1764 – „od smarowania chorych”).

¹⁰⁴ APKr. AMKr. 2982, s. 31 (1762), 35 (1763).

¹⁰⁵ APKr. AMKr. 2982, s. 31.

¹⁰⁶ Por. odnotowanie konieczności oddania kwot „z relaxii lokajowi na wikt odebranych i powróconych”, „z relaxii chłopca od W. Radockiego powróconych z wikt” (APKr. AMKr. 2982, s. 31 (1762)). Gdzie indziej zapisano, iż „od niewiasty młodej z Wieliczki dano 9 [zł]”, od innego „inkarcerata z Wieliczki dano 14 [zł]”, zaś „przeor skałeczny od inkarcerata” zapłacił 15 zł (APKr. AMKr. 2982, s. 42–43 (1766)). W 1762 r. w samym wyroku przewidziano, iż wikt dla skazanego ma zapewnić delator (APKr. AMKr. 882, s. 295–296).

duktywnych i skłonnych do występków członków społeczeństwa. Dokonywać się ona miała poprzez ciężką pracę – w osadzonych winna ona wyrobić nawyk uczciwego zarabiania na utrzymanie. Podobnie było w zakładach penitencjarnych powstających na ziemiach Rzeczypospolitej. W gdańskim domu poprawy większość więźniów zatrudniona była przy warsztatach włókienniczych¹⁰⁷, zaś w warszawskim więzieniu marszałkowskim skazanych wynajmowano osobom prywatnym i instytucjom do wykonywania prostych, nie wymagających kwalifikacji robót, najczęściej do rąbania drewna¹⁰⁸.

Znacznie mniej niestety wiemy o pracach, do których kierowano „inkarceratów” krakowskiego domu poprawy. Możemy się domyślać, iż wykonywali oni prace porządkowe w samym budynku i wokół niego¹⁰⁹, ciągnęli wodę. W zachowanych rachunkach nie wspomina się o wynagrodzeniu dla kucharza, możliwe więc, że więźniów obciążano również przyrządzaniem posiłków. Wydaje się niemal pewne, iż przez skazanych obsługiwane były wspomniane już żarna zakupione w 1761 r.¹¹⁰ Z całą pewnością udało się natomiast stwierdzić uczestniczenie uwięzionych w pracach remontowych. Przy okazji możemy zresztą stwierdzić, że za tego typu roboty, wykonywane na rzecz zakładu, aresztanci nie otrzymywali jakiegokolwiek wynagrodzenia¹¹¹.

Należałoby jednak zapytać, czy osoby osadzone w domu poprawy używane były również do robót nie związanych bezpośrednio z utrzymaniem więzienia, a zwłaszcza do prac produkcyjnych. Zachowane rachunki nie wskazują niestety, by cuchthauz czerpał jakiegokolwiek dochody z pracy skazańców. Co więcej, w przypadkach gdy skazany na karę pozbawienia wolności miał ją odsiadywać w ratuszu, niejednokrotnie precyzowano, iż winien on wykonywać „*labores civiles*”, czy „*labores publices*”, polegające przede wszystkim na oczyszczaniu z błota ulic miasta¹¹². W wyrokach przewidujących dom poprawy jako miejsce odbywania kary również niejednokrotnie podkreślano ów obowiązek prac ciężący na więźniach, czyniono to jednak w sposób bar-

¹⁰⁷ M. Bogucka: *Les origines...*, s. 24, 25–26.

¹⁰⁸ J. Rafacz: *Więzienie...*, s. 45–50.

¹⁰⁹ Por. np. odnotowane w 1775 r. wydatki na miotły i szuflę do śniegu (APKr. AMKr. 2987, s. 22–21).

¹¹⁰ Por. przypis 96. Nie wiadomo natomiast, czy żarna służyły jedynie własnym potrzebom cuchthauzu, czy też mielenie zboża stanowiło również rodzaj pracy zarobkowej więźniów. W rachunkach domu poprawy nie odnotowano jednak jakichkolwiek dochodów z tego tytułu.

¹¹¹ W rejestrze wydatków związanych z remontem przeprowadzonym w roku 1761 odnotowywano wynagrodzenie wypłacane murarzom i ich pomocnikom. Zapisano tam także, iż do prac posyłano również czterech, kiedy indziej trzech „inkarceratów”, zaznaczając wszelako, iż ich użycie nie obciążało budżetu domu poprawy (APKr. AMKr. 2982, s. 17–19).

¹¹² Por. np. APKr. AMKr. 872, s. 552–553 (1716); APKr. AMKr. 876, s. 215 (1740); APKr. AMKr. 877, s. 87 (1741), 136–137 (1742); APKr. AMKr. 879, s. 42–43 (1746 – tu roboty „*circa vallos*”); APKr. AMKr. 882, s. 51 (1758), 56 (1758), 111–112 (1759); APKr. AMKr. 884, s. 25–26 (1775), 40–41 (1775), 183–184 (1776), 243–244 (1776); APKr. AMKr. 885, s. 57 (1777), 263 (1777); APKr. AMKr. 886, s. 182 (1779), 227–228 (1780); APKr. AMKr. 887, s. 544–545 (1781); APKr. AMKr. 892, s. 43 (1786), 161 (1788), 172 (1788).

dziej ogólny, stwierdzając jedynie, iż skazany winien być „do robót używany”, „*operas*” względnie „*labores exerceat*”¹¹³. Tylko parę razy wskazano dokładniej rodzaj zatrudnienia. W 1760 r. dwaj czeladnicy podczas pobytu w domu poprawy mieli się trudnić robotami stolarskimi zleconymi przez ich mistrzów¹¹⁴, zaś w roku 1767 inny rzemieślnik winien był wykonywać „*operas sartoreas*”¹¹⁵. W owym pozwalaniu sądu na zajmowanie się przez więźniów własnym rzemiosłem można by dostrzec dążenie do optymalnego wykorzystywania umiejętności wykwalifikowanego pracownika. Mogło ono jednak niestety oznaczać również, że w cuchthauzie brakowało pracy dla aresztantów, że nie potrafiiono jej w należyty sposób zorganizować.

Wydaje się, iż dla celów produkcyjnych na szerszą skalę udało się spozycykować siły więźniów dopiero pod koniec XVIII stulecia, w utworzonej wtedy manufakturze żebraczej. Fakt ten znalazł zresztą odbicie również w aktach sądowych. W 1792 r. nakazano bowiem, aby skazany za cudzołóstwo „w cuchthauzie przez pół roku siedział” i tam „wełnę wyrabiał”¹¹⁶. System zatrudniania więźniów stanowił jednak – przynajmniej w początkowym okresie funkcjonowania manufaktury, do 1791 r. – zwichnięcie idei resocjalizacji. Wszystko wskazuje bowiem na to, iż więźniowie, którzy okazywali się nieprzydatni, nie chcieli się nauczyć zawodu, byli wypuszczani po odbyciu kary na wolność. Co natomiast, którzy byli posłuszni, starali się należycie wypełniać obowiązki, mieli w perspektywie dalsze przymusowe zatrudnienie w fabryce. Oświadczenie Jana Sebastiana Dembowskiego, wizytującego manufakturę w 1791 r. z ramienia komisji porządkowej cywilno-wojskowej, świadczy, że poniewczasie zaczęto sobie zdawać sprawę z niesprawiedliwości, a zarazem bezsensowności takiego rozwiązania¹¹⁷.

¹¹³ Por. APKr. AMKr. 882, s. 189 (1760 – tu zaznaczono, że mają to być prace wyznaczone przez zwierzchników, 230 (1761), 241 (1761); APKr. AMKr. 886, s. 8–9 (1778); APKr. AMKr. 887, s. 213–214 (1781); APKr. AMKr. 892, s. 102 (1787), 156 (1788); APKr. AMKr. 895, s. 14 (1790), 15–16 (1791), 20 (1791), 67–68 (1793); APKr. AMKaz. K 278, s. 122–123 (1793); APKr. SWPM III 6, s. 58–57 (1792).

¹¹⁴ APKr. AMKr. 882, s. 222–223.

¹¹⁵ APKr. AMKr. 883, s. 293. Być może o podobne prace rzemieślnicze chodziło w 1765 r., kiedy zaznaczono, iż skazany powinien wykonywać „*operas suas*” (APKr. AMKr. 883, s. 89). Swoim rzemiosłem miał się zajmować także osadzony w 1778 r. w więzieniu miejskim (ratuszowym) Mateusz Pajdziński (APKr. AMKr. 885, s. 346–347).

¹¹⁶ APKr. AMKr. 895, s. 60.

¹¹⁷ „Miała przezorną baczność Kompania tej fabryki, aby rolnictwa nie ogałacać z ludzi temuż potrzebnych, kiedy na winowajcach i próżniakach przestała; jakoż uwielbić winienem tak chwalebne przedsięwzięcie; lecz nie dosyć na tem; jak jeden tak też i drugi gatunek tych ludzi nie są w stanie uczynić kiedyś tę fabrykę światlejszą, ani z pobudek, które ci dać mają.

Zbrodzeń, który w najprzykrejszej człowieczeństwa sytuacji zostaje, może mieć gust do tej przyniewolnej roboty? Możnaż w nim jaki szlachetny zapal emulacji wzbudzić, gdy ten po upłynionym czasie więzienia swego niezawodnie wie, iż gdy w ciągu kary jemu przepisanej za niezdatnego będąc poczytany, na wolność się dostanie, i przeciwnie, gdy tenże cierpliwie ulegając promy jakiej nadziei okaże, po skończonym sądowym więzieniu, innego, cywilnego jest pewien”. Podobnie nie uda się nagiąć do pracy notorycznych próżniaków i włóczęgów, przyszłość przeto fabryki widział Dembowski w zatrudnianiu wolnych najemników wywodzących się spośród zubożałej szlachty, mieszczan, także żebraków (J. S. Dembowski: *Rzecz krótka o fabryce...*, s. 32–35).

W wyrokach skazujących przestępców na pobyt w domu poprawy, czymś zupełnie wyjątkowym było zastrzeżenie, iż ukarany ma wykonywać prace „*in compedibus*”, zakuty w kajdany¹¹⁸. Dodajmy do tego opis z 1791 r., wedle którego w żelazne kuny wyposażone były jedynie prycze znajdujące się w karcerze¹¹⁹. Nie można więc wykluczyć, iż wszelkiego rodzaju więzy, przykucia itp. nie były udziałem wszystkich osadzonych, lecz stanowiły rodzaj obostrzenia kary pozbawienia wolności, albo też stosowano je wobec więźniów niepokornych, skłonnych do ucieczki¹²⁰. Przypuszczeniu temu przeczyłyby jednak dość częste w rachunkach wzmianki o nabyciu względnie sporządzaniu kajdan i zakuwaniu w nie aresztantów¹²¹. Trzeba też pamiętać, że kajdany owe stanowiły zabezpieczenie pozwalające zredukować liczbę strażników, a co za tym idzie i wydatki domu poprawy.

Z całą natomiast pewnością celowym zwiększeniem dolegliwości kary pozbawienia wolności¹²² było występujące sporadycznie ograniczenie racji żywnościowych do chleba i wody¹²³. Najczęściej spotykane obostrzenie stanowiła jednak chłosta. Wymiarzano ją „na przychodzie”¹²⁴, przy opuszczaniu zakładu¹²⁵, wreszcie zarówno w dniu rozpoczęcia kary, jak i jej zakończenia („*in ingressu et egressu*”)¹²⁶. Powszechnie też praktykowane było bicie więźnia w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności; wyroki

¹¹⁸ APKr. AMKr. 882, s. 230 (1761). Również w wyrokach przewidujących inne miejsca pozbawienia wolności kajdany jako element kary pojawiają się stosunkowo rzadko – por. APKr. AMKr. 876, s. 215 (1740); APKr. AMKr. 885, s. 57 (1777); APKr. AMKr. 886, s. 161 (1779); APKr. AMKr. 891, s. 26–27 (1785).

¹¹⁹ „Tamże prycze z trzema kunami żelaznemu, dereś z tarcie na 4 kółkach, z kunami czterema żelaznymi” (APKr. AMKr. 2988, s. 3).

¹²⁰ Jako zwiększenie dolegliwości pojmovano okucie w kajdany w wieku XIX. Por. M. Senkowska: *Kara więzienia* ..., s. 107–108.

¹²¹ Por. APKr. AMKr. 2982, s. 15 (1760), 31 (1762), 38 (1764); APKr. AMKr. 2987, s. 20 (1776).

¹²² Nie wspominamy tu natomiast o karach wymierzanych co prawda łącznie z domem poprawy, ale nie związanych z samą karą pozbawienia wolności. Można tu wymienić np. przewidywane po zakończeniu pobytu w więzieniu wygnanie (APKr. AMKr. 874, s. 27 (1721); APKr. AMKr. 882, s. 242 (1761); APKr. AMKr. 883, s. 150 (1766)), obowiązek zapłacenia kar pieniężnych i przeproszenia pokrzywdzonego (APKr. AMKr. 882, s. 169–170 (1760)), czy nawet chłostę, o ile nie bito skazanego w więzieniu, lecz w innych miejscach (APKr. AMKr. 874, s. 27 (1721); APKr. AMKr. 882, s. 232 (1761 – „*die hodierna plagis 50*”); APKr. AMKr. 883, s. 18 (1763 – tu niezależnie od plag wymierzanych co środę i piątek w domu poprawy, skazany miał dostać jeszcze 60 plag po wyjściu, ale już na schodach ratuszowych); APKr. AMKr. 892, s. 200 (1789); APKr. AMKr. 895, s. 14 (1790)).

¹²³ W 1764 skazana za cudzołóstwo Zofia Garcarczykowa miała przebywać w uchthauzie „*cum custodio in solo pane et aqua*” (APKr. AMKr. 883, s. 41–42). W innej sprawie post ograniczono do trzech dni tygodnia: środy, piątku i soboty (APKr. AMKr. 884, s. 203–204 (1776)).

¹²⁴ APKr. AMKr. 895, s. 60 (1792).

¹²⁵ APKr. AMKr. 882, s. 189 (1760), 222–223 (1760), 284 (1762); APKr. AMKr. 883, s. 162–163 (1766).

¹²⁶ APKr. AMKr. 882, s. 251 (1761); APKr. AMKr. 883, s. 54–55 (1764); APKr. AMKr. 892, s. 160–161 (1788); APKr. AMKr. 884, s. 203–204 (1776); APKr. AMKr. 895, s. 15–16 (1791), 20 (1791); APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 645–646 (1780).

¹²⁷ Zazwyczaj zalecano wymierzać ową chłostę w piątek: APKr. AMKr. 877, s. 219–220 (1743)

przewidywały więc wymierzanie plag w każdym tygodniu pobytu w domu poprawy¹²⁷. Celem owych kar cielesnych była zapewne nie tylko dodatkowa odpłata za popełniony czyn, ale i złamanie wewnętrzne hardego, lekceważącego porządek prawny sprawcy, wykorzenienie zeń złych skłonności¹²⁸, będących przyczyną przestępstwa. Metody zaobserwowane w krakowskim domu poprawy nie odbiegały zresztą od norm zachodnioeuropejskich. Chłosta należała do podstawowych środków resocjalizujących w ówczesnych zakładach karnych (stąd i nazwy domów poprawy: „*Zuchthaus*”, „*domus castigationis*”) i to nie tylko w XVIII w., ale nawet i w XIX stuleciu¹²⁹.

Chłosta służyła jak się wydaje nie tylko obostrzeniu kary pozbawienia wolności. W protokołach lustracji z 1791 r. odnotowano, iż u gospodarza domu przechowywany jest „batóg z dyscypliną na upornych”, służący „poprawie nieposłusznych aresztantów”¹³⁰. Bicie więźnia stanowiło więc także karę dyscyplinarną, środek służący utrzymaniu posłuszeństwa i dyscypliny. Dla „aresztantów niepokornych” przeznaczony był także wielokrotnie już wspomniany karcer, ów „sklep ciemny” znajdujący się na parterze budyn-

– po 20 plag), 270–271 (1743 – po 20); APKr. AMKr. 878, s. 39 (1744 – po 30); APKr. AMKr. 882, s. 230 (1761 – po 50), 241 (1761 – po 30), 242 (1761 – po 30), 267 (1761 – po 30), 291–292 (1762 – po 50), 294 (1762 – po 15), 295–296 (1762 – po 50), 296 (1762 – po 50), 312 (1762 – po 30); APKr. AMKr. 882, s. 334 (1763 – po 30); APKr. AMKr. 883, s. 16–17 (1763 – po 40 albo po 50), 23 (1763 – po 10), 26 (1763 – po 30), 41–42 (1764 – po 30), 55–56 (1764 – po 30), 87 (1765 – po 30), 91–92 (1765 – po 30), 93 (1765 – po 20), 166–167 (1766 – po 30), 166–167 (1766 – po 30), 181–182 (1766 – nie wiadomo ile uderzeń), 193 (1766 – po 30), 293 (1767 – po 30); APKr. AMKr. 885, s. 29 (1777 – po 30), 30 (1777 – po 30), 309–310 (1777 – po 50); APKr. AMKr. 886, s. 8–9 (1778 – po 30); APKr. AMKr. 892, s. 167 (1788 – po 30); APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 718 (1788 – co sobotę 100 różg). Znacznie rzadziej chłosta odbywać się miała dwa razy w tygodniu: APKr. AMKr. 878, s. 133 (1744 – środy i czwartki, po 25 plag); APKr. AMKr. 882, s. 338 (1763 – we wtorki i piątki po 15 plag); APKr. AMKr. 883, s. 146–149 (1766 – we wtorki i piątki po 10 (?) plag), 150 (1766 – co wtorek i piątek po 10 plag). Chyba wyjątkowo tylko zdarzało się rzadsze stosowanie chłosty. W 1762 r. skazany miał dostawać po 50 plag, ale nie co tydzień, lecz „*quolibet quindena*” (APKr. AMKr. 882, s. 325). Dopiero w wyrokach z końca lat osiemdziesiątych XVIII w. zaczyna przeważać chłosta wymierzana raz w miesiącu (APKr. AMKr. 892, s. 156 (1788 – po 20 plag), 167 (1788 – po 50), 172 (1788 – po 30); APKr. AMKr. 895, s. 5 (1790 – po 30), 67–68 (1793 – po 150); APKr./W. Castr. Crac. 1097, s. 724–725 (1790 – po 50), a nawet raz na kwartał (APKr. AMKr. 892, s. 222–223 (1790 – po 50)).

¹²⁸ Por. H. Grajewski: *Przyczyny przestępczości w ujęciu ustawodawstwa Polski przed-rozbiorowej*. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Seria I, z. 9. Łódź 1958, s. 202–203.

¹²⁹ Por. G. Radbruch: *Die ersten Zuchthäuser...*, s. 121, 123–124; R. Quanter: *Deutsches Zuchtaus- und Gefangniswesen...*, s. 130 133–134; R. Wrede: *Die Körperstrafen bei allen Völkern von den ältesten Zeiten bis Ende des neunzehnten Jahrhunderts*. Frankfurt am Main [b. r. w.], s. 415, 419–421. O chłości, jako obostrzeniu kary więzienia w dziewiętnastowiecznym prawie karnym zob. również L. Pauli: *Austriacki kodeks karny z 1803 r. w Wolnym Mieście Krakowie (1815–1833)*. Część I. Kraków 1968, s. 66; M. Senkowska: *Kara więzienia...*, s. 71–73, 76–78; J. Śliwowski: *Kodeks Karzący Królestwa Polskiego (1818 r.). Historia jego powstania i próba krytycznej analizy*. Warszawa 1958, s. 53–58, 90–107, 275, 356–359.

¹³⁰ APKr. AMKr. 2988, s. 5 (opis domu poprawy), 29 (*Inwentarz Fabryki sukiennej*).

ku, od strony podwórka¹³¹. Niewykluczone jednak, iż ten rodzaj kary dyscyplinarnej wiązać należy dopiero z ostatnim okresem funkcjonowania domu poprawy¹³².

Zamknięcie w ciemnicy, chłosta, post, ciężka praca, to nie jedyne środki służące resocjalizacji skazanego, wyplenieniu złych skłonności. W domu poprawy znajdowała się kaplica; w zachowanych dokumentach stale napotykaemy wzmianki o niej, jak i o jej stosunkowo bogatym wyposażeniu¹³³. „Eks-pensa kapliczna” stanowiła zresztą znaczną część kosztów utrzymania cuchtauz¹³⁴, zwłaszcza jeśli uwzględnić spore sumy płacone za odprawianie mszy świętych¹³⁵. Prawdopodobnie kładziono więc głównie nacisk na kształtowanie zewnętrznej strony religijności, poprzez obowiązkowy udział osadzonych w nabożeństwach, a być może – podobnie jak to się działo w innych ówczesnych więzieniach – także przez odmawianie modlitw, śpiewanie religijnych pieśni¹³⁶. Wyobrażano sobie też zapewne, iż na więźniów powinien pozytywnie oddziaływać widok obrazów religijnych znajdujących się we wszystkich niemal pomieszczeniach budynku¹³⁷.

Być może jednak starano się również przemawiać do sumień mieszkańców zakładu. W 1762 r. odnotowano, iż trzeba było dać flaszkę miodu „zakonnikowi za egzortę więźniów”¹³⁸, wydaje się więc, iż sporadycznie organizowane w cuchthauzie głoszenie czegoś w rodzaju rekolekcji, czy też nauk moralnych.

¹³¹ APKr. AMKr. 2988, s. 3.

¹³² Wspominaliśmy już, że w 1774 r. pomieszczenia od strony podwórka wymienia się jako „sklepy [...] dla delikwentów” (APKr. AMKr. 2987, s. 1), co mogło oznaczać, iż były one wykorzystywane jako zwykłe pomieszczenia przeznaczone dla więźniów.

¹³³ W 1761 r. natrafiamy np. na informację o reperowaniu starego mszału (APKr. AMKr. 2982, s. 23). W 1762 r. sprawiono do kaplicy min. obrazy, mense, ławki, wstążki do mszału itp. (APKr. AMKr. 2982, s. 31–32). Wzmiankę o kaplicy zawiera spis pomieszczeń domu poprawy sporządzony w 1774 r. (APKr. AMKr. 2987, s. 2). W opisie z 1791 r. wspomina się natomiast o ustawionym w kaplicy ołtarzyku, ławkach, o znajdujących się tam sztachach liturgicznych, mszale, obrazach itp. (APKr. AMKr. 2988, s. 5–6).

¹³⁴ Por. zestawienia wydatków związane z remontem kaplicy przeprowadzonym w 1762 r. W sumie wydatki na kaplicę wyniosły wtedy 249 zł 26 gr (APKr. AMKr. 2983, s. 6; zob. też APKr. AMKr. 2982, s. 31–32).

¹³⁵ W 1762 r. za msze zapłacono 40 zł (APKr. AMKr. 2982, s. 31–32). W roku następnym „na 112 mszy św.” zapłacono 134 zł 24 gr i bodaj 3 garnce jakiegoś trunku (APKr. AMKr. 2982, s. 35). W kolejnym, 1764 r. „na mszę świętą” wydano 80 zł (APKr. AMKr. 2982, s. 38).

¹³⁶ Tak miały wyglądać ćwiczenia religijne w warszawskim domu poprawy (Z. Z. [ajewski]: *Najstarszy dom...* s. 215–216), jak i w więzieniu marszałkowskim (J. R a f a c z: *Więzienie...*, s. 56–61). W przypadku warszawskiego cuchthauzu w grę wchodzić miało jednak także nauczanie katechizmu, słuchanie kazań, tudzież lektury pobożnych książek, wreszcie obowiązkowa comiesięczna spowiedź (Z. Z. [ajewski]: *Najstarszy dom...* s. 215).

¹³⁷ Wedle opisu z 1791 r. w sieni znajdował się „obraz piękny duży świętego Franciszka de Pauli”, w izbie na parterze „krucyfiks z dwiema figurami M. Bożej i ś[w.] Jana”, w załamaniu schodów „krucyfiks malowany na murze farbami”, w jednej z izb na piętrze – cztery obrazy, w innej pięć, zaś w kolejnej obraz przedstawiający św. Kajetana (APKr. AMKr. 2988, s. 3–4). Por. też wzmiankę z 1775 r. o kupnie obrazu (APKr. AMKr. 2987, s. 21–22).

¹³⁸ APKr. AMKr. 2982, s. 31. Egzorta oznaczała zapewne w tym wypadku nie homilię pogrzebową, lecz kazanie upominające, wytykające błędy.

V. Koszty utrzymania zakładu i jego dochody. Wątek kosztów związanych z funkcjonowaniem domu poprawy przewijał się stale w naszych rozważaniach. Wspominaliśmy przede wszystkim o pieniądzech łożonych na utrzymanie więźniów, w tym także na ich leczenie. Wydatki wiązały się także z zabezpieczeniem przed ucieczką, trzeba było zamawiać kajdany, opłacać personel domu, zwłaszcza strażników. Dodajmy, że również poszukiwanie zbiegów obciążało budżet domu, nie zaś bezpośrednio kasę miejską¹³⁹. Bardzo duże kwoty pochłaniały przeprowadzane od czasu do czasu remonty. Np. w 1760 r. koszty napraw wyniosły 1790 zł i 14 gr¹⁴⁰, zaś w roku 1761 na samą tylko robociznę związaną z pracami ciesielskimi trzeba było wyłożyć 596 zł i 16 gr¹⁴¹, a murarzem i ich pomocnikom zapłacić 1176 zł i 25 gr¹⁴². Było to jednak niewiele w porównaniu z kwotą 4477 zł i 11 gr wyłożoną wtedy na materiały budowlane¹⁴³. Trzeba się było wreszcie liczyć z wydatkami szczególnymi, np. z koniecznością kupienia sprzętów do kaplicy¹⁴⁴, czy choćby nabyciem zegara ściennego¹⁴⁵. Z kolei w 1764 r. okazało się, że trzeba było wyłożyć kilkanaście złotych „na różne potrzeby” nieznanego nam bliżej Kadłubińskiego, „co z dekretu sądów kapturowych siedział”¹⁴⁶. Być może był to ktoś z zatrudnionych w domu poprawy, bo do wydatków na jego utrzymanie w więzieniu doszły znaczne już sumy przeznaczone „na prawo”, czyli na proces owego człowieka¹⁴⁷. Dajmy, że wydatki związane z procesami, być może cywilnymi, rejestrowano również w innych latach¹⁴⁸.

Koszty utrzymania domu poprawy były niewątpliwie znaczne. Sporządzony w 1765 r. trzyletni bilans wydatków opiewał na sumę 5493 zł i 1 i 1/3 grosza. Tymczasem dochody domu w owym czasie wyniosły jedynie 3425 zł i 23 gr¹⁴⁹. Szczegółowe wykazy wpływów wskazują, iż pieniądze te pochodziły m.in. od rozmaitych dobrodziejów zakładu, wśród których, przynajmniej w latach sześćdziesiątych, nie brakowało utytułowanych dostojni-

¹³⁹ W 1764 r. „za szukanie uciekłego więźnia” zapłacono 1 zł 6 gr (APKr. AMKr. 2982, s. 38).

¹⁴⁰ APKr. AMKr. 2982, s. 13–15.

¹⁴¹ APKr. AMKr. 2982, s. 16.

¹⁴² APKr. AMKr. 2982, s. 17–19.

¹⁴³ APKr. AMKr. 2982, s. 25 (tu także powtórzenie informacji o zapłacie dla cieśli i murarzy). Zob. też pozostałe rachunki mówiące o wydatkach na remonty: APKr. AMKr. 2982, s. 7–11 (lata 1741–1758), 20–23 (1761), 32–33 (1762), 36 (1763); APKr. AMKr. 2983, s. 7 (1762); APKr. AMKr. 2984, s. 5 (1763); APKr. AMKr. 2985, s. 7 (1764); APKr. AMKr. 2986, s. 9 (1765); APKr. AMKr. 2987, s. 24–18 (1774–1776).

¹⁴⁴ Por. przypisy 133, 134.

¹⁴⁵ W 1764 r. zapłacono 24 zł „za zegarek ścienny” (APKr. AMKr. 2982, s. 38).

¹⁴⁶ APKr. AMKr. 2982, s. 38.

¹⁴⁷ Niejaki Wipon dostał przy tej okazji 18 zł, patron – 24, porucznik – 4, zaś „od przepisywania i za świece” zapłacono złotych 10 – w sumie 56 zł (APKr. AMKr. 2982, s. 38). Zob. też APKr. AMKr. 2985, s. 5, 6 (1764).

¹⁴⁸ W sporządzonych po niemiecku rachunkach J. Sohnera sumy wydawane na woźnych, patronów, regentów odnotowano także w latach 1762 (APKr. AMKr. 2983, s. 8) i 1765 (APKr. AMKr. 2986, s. 10).

¹⁴⁹ APKr. AMKr. 2982, s. 40–41.

ków¹⁵⁰. Na utrzymanie domu łożyli krakowscy duchowni i bractwa kościelne¹⁵¹. W grę wchodziła zresztą nie tylko gotówka, oto bowiem w 1760 r. prowizor odebrał „cztery łańcuchy na nogi i na ręce od pewnego przyjaciela darowane”¹⁵². Czasami można było sprzedać niewykorzystane resztki materiałów budowlanych¹⁵⁴, w związku z remontami wpływały zresztą pieniądze od sąsiadów, którzy musieli uczestniczyć w naprawach wspólnych konstrukcji, np. murów granicznych¹⁵⁵. Widać też starania kolejnych prowizorów o zapewnienie domowi dodatkowych źródeł dochodu. Jerzy Sohner odnotował w 1761 r. dwunastokrotne zorganizowanie kwesty „na wikt dla więźniów”¹⁵⁶. W tymże roku nabyto zresztą specjalną „karbonę” służącą do zbierania jałmużny¹⁵⁷. Być może była to ta sama skarbonka, którą w 1791 r. wizytatorzy dostrzegli wystawioną w sieni cuchthauzu, pod obrazem św. Franciszka¹⁵⁸. Dodajmy w tym miejscu, iż uzupełnienie dochodów więzienia właśnie poprzez jałmużnę było wówczas chyba powszechnie praktykowane, w każdym razie znamy odpowiednie przykłady z warszawskich zakładów penitencjarnych¹⁵⁹.

Zarządzający domem próbowali też reperować jego budżet poprzez wynajmowanie nie wykorzystanych pomieszczeń. Jakaś część budynku służyła więc jako magazyn na zboże¹⁶⁰. Starano się też o umieszczenie lokatorów

¹⁵⁰ Np. w 1760 r. od „JWPM Pana Wojewody sandomierskiego” zakład otrzymał 100 zł (APKr. AMKr. 2982, s. 15), zaś w 1762 r. wpłynęły m.in. kwoty od tegoż wojewody, a także kasztelana wojnickiego, starosty Dembskiego, pana Radomieskiego (APKr. AMKr. 2982, s. 30). Zob. też APKr. AMKr. 2982, s. 37 (1764).

¹⁵¹ APKr. AMKr. 2982, s. 24, s. (1761), 30 (1762). W 1762 r. „ksiądz Grodzicki, kanonik katedralny krakowski, osobliwszy benefaktor” przekazał na rzecz cuchthauzu aż 1000 zł (APKr. AMKr. 2982, s. 30). W 1766 r. dom poprawy otrzymał też pieniądze od krakowskiego Bractwa Miłosierdzia (APKr. AMKr. 2982, s. 42).

¹⁵² APKr. AMKr. 2982, s. 15.

¹⁵³ APKr. AMKr. 2982, s. 24 (1761), 42–43 (1766); APKr. AMKr. 2987, s. 2 (1774).

¹⁵⁴ Np. w 1764 r. można było sprzedać sto cegieł (APKr. AMKr. 2982, s. 37). Zob. też APKr. AMKr. 2982, s. 34 (1763), być może także s. 24 (1761).

¹⁵⁵ Np. w 1761 r. cuchthauz otrzymał „od JMP Prochoskiego na spółny mur” 134 zł, liczone także na 334 zł od sąsiadki Rutterowej (APKr. AMKr. 2982, s. 24). Nie wiadomo natomiast czy pieniądze otrzymane od tejże Rutterowej „na reparację jej komina” (APKr. AMKr. 2982, s. 15 (1760)), należy zaliczyć do tej samej kategorii przychodów, czy też było to np. wynagrodzenie za wynajęcie do pracy więźniów.

¹⁵⁶ „Posyłałem z karboną na wikt dla więźniów dwanaście razy. Wyliczyło się 25 zł i 13 gr” (APKr. AMKr. 2982, s. 24). Uzyskany dochód był więc niewielki, trzeba jednak zaznaczyć, że w tym samym roku zanotowano też 333 zł i 3 gr z tytułu „różnej jałmużny, co oddano na wikt od różnego stanu ludzi” (APKr. AMKr. 2982, s. 24).

¹⁵⁷ Zapłacono wtedy „za karbonę” i „za druciany łańcuszek do tej karbony” 5 zł i 20 gr (APKr. AMKr. 2982, s. 21–22).

¹⁵⁸ Pod obrazem „karbona na jałmużnę na potrzeby aresztantów” (APKr. AMKr. 2988, s. 3).

¹⁵⁹ Tak było w więzieniu marszałkowskim, jak i tamtejszej kordegardzie (J. R a f a c z: *Więzienie...*, s. 41–42).

¹⁶⁰ W 1760 r. do kasy domu wpłynęło 103 zł „od szypiania zboża” (APKr. AMKr. 2982, s. 15). W 1764 r. uzyskano w ten sposób 35 zł (APKr. AMKr. 2982, s. 37), zaś w 1776 r. prowizor donosił, iż najął „izbę na wysypkę zboża na 1/2 roku za florenów 20” (APKr. AMKr. 2987, s. 4, zob. też s. 2 (1774)).

w izbach, w których nie przebywali więźniowie¹⁶¹. Zwłaszcza w latach siedemdziesiątych XVIII w. sporą część dochodów stanowił czynsz wpłacany przez najemców mieszkań¹⁶². Jednak i z 1766 r. pochodzi informacja o kontrakcie zawartym z ławnikiem Janem Fryderykiem Szturmerem (Sztummem?), który zaarendował był na cały rok „wakujący bez profitu [...] cuchthauz”, zapłacił czynsz i pomieścił w budynku „różne necessaria miejskie”¹⁶³. Do tej praktyki w jakimś stopniu nawiązano zresztą w ostatnim okresie istnienia domu poprawy, kiedy to jego pomieszczenia oddano manufakturze sukienniczej księdza Sierakowskiego¹⁶⁴.

Wymienione źródła dochodów na ogół nie gwarantowały jednak regularnych, dających się przewidzieć wpływów. Starano się więc, przynajmniej w pewnych okresach stworzyć również mechanizm stałego finansowania domu poprawy. Słyszymy więc o kwocie 2000 zł, jaką w 1730 r. odebrało miasto „z prokuratorji cuchthauzowi należącej”, od których to pieniędzy zakład powinien otrzymywać corocznie siedmioprocentową prowizję¹⁶⁵. Podobnie więc jak to się działo w przypadku ówczesnych szpitali¹⁶⁶, dom poprawy nie otrzymywał przeznaczonej dlań sumy, lecz jedynie odsetki od tejże kwoty zabezpieczonej być może na jakiejs nieruchomości, a może raczej na stałych dochodach miejskich. Zauważmy, iż w pochodzących z lat sześćdziesiątych XVIII w. rachunkach wspomina się o odbieraniu związanych z ową „summą prowizjalną” pieniędzy nie tylko „z ratusza”¹⁶⁷, kiedyś bowiem prowizor zaznaczył, iż kwotę ową odebrał „z wielkiej wagi”¹⁶⁸. Nie wiadomo, czy omawiana prowizja była jedyną formą stałego finansowania cuchthauzu. Zachowały się informacje o pieniądzach otrzymywanych „od miasta z prochowego”¹⁶⁹, „z kramów żelaznych”¹⁷⁰. W tym ostatnim wypadku wyraźnie jednak podkreślono, iż 789 zł i 15 gr zakład dostał „*in vim prowizji*”. Wydaje się więc, że nie wchodzi tu w grę dodatkowe źródła

¹⁶¹ W 1764 r. wpłynął „zadatek od ślosarza na mieszkanie” (APKr. AMKr. 2982, s. 37).

¹⁶² W 1774 r. półroczny czynsz „od tkacza” wyniósł 10 zł, „od stolarki” – 15 zł, „od kominiarza” – 9 zł (APKr. AMKr. 2987, s. 2). W 1776 r. uzyskano od lokatorów 110 zł (APKr. AMKr. 2987, s. 3). Zob. też APKr. AMKr. 2987, s. 1–2 (opis domu z 1774 r., uwzględniający pomieszczenia wynajmowane), 3 (dochody z 1775 r.).

¹⁶³ APKr. AMKr. 2989, s. 1. Por. M. Franćić: *Ludzie luźni...*, s. 125.

¹⁶⁴ Por. J. S. Dembowski: *Rzecz krótka o fabryce...*, s. 72–74; zob. też N. Assorodobraj: *Początki...*, s. 182–183.

¹⁶⁵ APKr. AMKr. 2982, s. 6.

¹⁶⁶ Por. Z. Góralski: *Szpital...*, s. 92–93, 109.

¹⁶⁷ APKr. AMKr. 2982, s. 15 (1760), 27 (1761), 26 (1761). Być może otrzymywanie stałej prowizji nie wykluczało dodatkowych, jednorazowych dotacji. O ile w cytowanych rachunkach mowa zawsze o stałej kwocie 700 zł, to w 1762 r. zapisano, iż „z ratusza” dano tylko 19 zł 10 gr (APKr. AMKr. 2982, s. 30).

¹⁶⁸ APKr. AMKr. 2982, s. 26 (1761).

¹⁶⁹ APKr. AMKr. 2982, s. 24 (1761). Wysokość tej kwoty (700 zł) odpowiada jednak sumie zapisanej w innym zestawieniu, gdzie zaznaczono, iż chodzi o prowizję należną od miasta (por. APKr. AMKr. 2982, s. 26).

¹⁷⁰ APKr. AMKr. 2982, s. 30 (1792).

dochodów, lecz jedynie różne miejsca pobierania tej samej, ustanowionej w 1730 r. prowizji.

Na zakończenie raz jeszcze podkreślmy, iż nie zawsze przy pomocy zebranych w ciągu roku funduszy można było pokryć wszystkie wydatki; zmuszało to prowizorów do zastawiania własnych pieniędzy i doraźnego reperowania nimi zagrożonego budżetu domu poprawy¹⁷¹.

VI. Zakończenie. Przeprowadzone badania nie pozwalają niestety na dokładne odtworzenie blisko osiemdziesięcioletnich dziejów krakowskiego domu poprawy. Nie znamy nawet dokładnej daty założenia owego zakładu, skromna jest też nasza wiedza o systemie zarządzania cuchthauzem. Nieco więcej informacji posiadamy o finansach tejże instytucji, za to mizernie wyglądają ustalenia odnoszące się do sposobów resocjalizacji osadzonych w domu więźniów, a więc zagadnienia najbardziej chyba interesującego historyka prawa. Należy bowiem zaznaczyć, że materiały źródłowe, którymi dysponujemy, są raczej skąpe, zaś ich charakter (głównie rachunki oraz orzeczenia sądowe) powoduje, iż w wielu wypadkach skazani jesteśmy na domysły i przypuszczenia. Problem wymaga więc dalszych badań, choć trzeba przyznać, że szansa na wydátne poszerzenie naszej wiedzy jest w tym wypadku dość nikła.

Musimy jednak w tym miejscu podkreślić sam fakt długotrwałego funkcjonowania domu poprawy. Wbrew dotychczasowym przypuszczeniom, jego ufundowanie nie okazało się przedsięwzięciem chybionym i mimo mających prawdopodobnie miejsce okresów stagnacji czy też podupadania oraz nieustannego borykania się z problemami finansowymi¹⁷², był on instytucją stale obecną w życiu osiemnastowiecznego Krakowa. Podobnie jak w innych zakładach tego typ, również w krakowskim cuchthauzie przynajmniej starano się kształtować charaktery więźniów poprzez pracę, praktyki religijne, a czasami także kary cielesne. Oznacza to, iż wypracowane u schyłku XVI w. na zachodzie Europy nowe zasady karania przestępców łączonego z ich wychowaniem docierały nie tylko do wielkich miast Prus Królewskich. Co więcej, nowoczesna myśl penitencjarna wyprzedziła w tym wypadku idee oświeceniowego humanitaryzmu i w jakiejś mierze przyczyniła się do zaobserwowanego w XVIII w. wydátnego złagodzenia miejskiego prawa karnego¹⁷³.

¹⁷¹ Por. przypisy 15, 25.

¹⁷² Poważnym błędem było, jak się wydaje, przyjęcie w odniesieniu do domu poprawy zasad finansowania wypracowanych w szpitalnictwie, a zwłaszcza uzależnienie budżetu cuchthauzu od datków rozmaitych filantropów i jałmużny. Postrzeganie domu poprawy jako instytucji dobroczynnej było jednak mocno zakorzenione w ówczesnej umysłowości. Zauważmy, iż nawet wspomniana wielokrotnie manufaktura żebracza założona pod koniec stulecia miała być nie tyle zakładem produkcyjnym, ile ośrodkiem kształcenia zdolnych do pracy nędzarzy i włóczęgów opartym na dochodach z kwesty i ofiar dobroczyńców (J. S. Dembowski: *Rzecz krótka o fabryce...*, s. 84, zob. też tabelę na s. 29).

¹⁷³ Szerzej o tym zjawisku w mojej pracy: *Przestępstwo i kara...*, s. 187–195, 236–247, 273–275 i passim.

LA MAISON DE REDRESSEMENT DE CRACOVIE. QUELQUES RÉFLEXIONS SUR L'HISTOIRE DU RÉGIME PÉNITENTIAIRE EN POLOGNE DU XVIII^e SIÈCLE.

Résumé

A partir de la fin du XVIII^e s. on peut remarquer dans le droit pénal occidental en Europe des nouvelles tendances. A commencer les Pays-Bas, ensuite dans d'autres pays on crée des maisons de redressement. On y plaçait les mendiants, les vagabonds, les prostituées, mais aussi les auteurs des délits plus importants, mais qui ne méritaient pas la peine capitale. Dans ces maisons on cherchait non seulement de châtier, mais aussi de resocialiser les détenus en leur apprenant le travail. On considère ces maisons de redressement comme prototypes des prisons modernes.

En Pologne aussi ces maisons (Zuchthaus) ont commencé à apparaître. En premier lieu dans les roches villes en Prusse royale, ensuite à Varsovie, et à Cracovie. Néanmoins jusqu'à maintenant on jugeait cette entreprise ratée, sauf en Prusse royale. Mais il paraît que la maison de redressement de Cracovie, fondée vers 1715/16 a fonctionné jusqu'à la fin du XVIII^e s. Dans certaines périodes le nombre des condamnés dirigés vers cette maison était élevé. A Cracovie, comme dans d'autres établissements de ce genre en Occident, on essayait éduquer les prisonniers par le travail, les pratiques religieuses et les punitions corporelles, administrées de temps à autre. La fondation de la maison de redressement (Zuchthaus) a eu sans doute comme résultat l'adoucissement très marquant du droit pénal dans cette ville. Il faut en même temps souligner que les concepts pénitentiaires modernes sont arrivés à Cracovie plus tôt que les idées de l'humanitarisme éclairé.

